Nr. 183. We Lwowie, Niedziela dnia 12. Sierpnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . Francji . . . . . Belgji i Szwajcarji . . . Włoch, Turcji i księstw Nad. . . Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. sierpnia.

(Głosy prasy polskiej o ustąpieniu hr. Alfreda Potockiego. — Hr. Kazimierz Badeni. — Czemu sejm ma mieć krótką sesję? — Republikański ruch w Hiszpanii. — Głosy półurzędowe i czeskie o odrzuceniu przez bemaków czeskiego projektu ugodowego. — Niezadowolenie Rumunów bukowińskich.)

Nie od rzeczy będzie zanotować sądy rozmaitych organów opinii publicznej w naszym kraju o tak ważnym wypadku jak zmiana osób w kierownictwie rządu krajowego.

Czas ubolewa mocno nad tem, iż ustąpił z posady namiestnika hr. Alfred Potocki, który „nie mówiąc już o wielkiej jego pozycji społecznej, o historycznem nazwisku, znanem w całym świecie, o hetmańskiem i senatorskiem pochodzeniu, które przecież także waży na szali, nie mówiąc o wielkim jego majątku, który równie w życiu publicznem znaczy wiele już dlatego, że daje niezależność, ma osobiste, wyjątkowe, do pewnego stopnia zadziwiające stanowisko w kraju i państwie — w Galicji i Austrji."

Oceniając słusznie osobiste zalety charakteru hr. Potockiego przyznaje *Czas*, iż cnota bezstronności, jaką on odznacza się, w sprawowaniu rządów była czasem „za wielką" — dalej zaś pisze *Czas*, że powaga jego nazwiska, nieograniczone zaufanie, jakie posiada u cesarza, i jego wszechstronna lojalność przeważają same przez się zarzuty, jakie możnaby uczynić hr. Potockiemu — mianowicie: „iż za mało może okazał w sprawach krajowych inicjatywy, oraz ten drugi, powtarzający się od czasu do czasu, że za jego rządów administracja nie była dość energiczną."

„Najlepiej określają stosunek hr. Potockiego do kraju — mówi *Czas* w końcu, słowa, które nieraz słyszeć można było, czy to w sejmie, czy na innych zebraniach publicznych: „Tego nie róbmy, bo wyrządzilibyśmy przykrość panu Alfredowi." Wiedziano bowiem, że to, coby panu Alfredowi przykrość wyrządziło — byłoby ze szkodą kraju."

My zaś dodamy — że te słowa najlepiej określają — *Czas*...

Co zaś *Czas* mówi z przekonania, które w każdym razie na poszanowanie zasługuje, to znów *Dziennik Polski* z innych pobudek pisze, że „kraj z żalem żegna hr. Potockiego" — jako „jedną z najszlachetniejszych postaci na naszym widnokręgu politycznym, członka bardzo zamożnego i sławnego rodu polskiego i właściciela królewskiej fortuny, który tylko z poczucia obowiązku piastował wysokie urzędy, i wszędzie i zawsze bronił z dobrym skutkiem potrzeb naszego kraju."

W tym samym artykule, w którym *Dziennik Polski* z żalem żegna hr. Potockiego, wita on równocześnie z radością nominację p. Filipa Zaleskiego. W tem też różni się *Dziennik Polski* od *Czasu*, który z pełną delikatności rezerwą — ale wyraźnie chłodno nowego namiestnika wita.

Nowa Reforma ostro krytykuje działalność hr. Potockiego jako naczelnika rządu krajowego, wyrażając nadzieję, iż nowy namiestnik będzie się starał szczerze o usunięcie niedostatków, zagnieżdżonych w administracji krajowej za czasów urzędowania hr. Alfreda Potockiego. Oto wykaz tych grzechów, zestawiony przez *Nową Reformę*:

1. że hr. Potocki nie umiał bronić z dobrym skutkiem Rady szkolnej krajowej od zamachów centralistycznych, obliczonych na uszczuplenie jej praw autonomicznych, i nie umiał także bronić kraju od złych skutków, jakie wyniknąć muszą z lenistwa i zaniedbywania obowiązków przez pojedynczych członków Rady szkolnej;

2. wyraża *N. Reforma* nadzieję, iż nowy namiestnik położy tamę okropnie grasującej w administracji rządowej protekcyjności — „u nas niestety nad wszelką miarę rozpanoszonej"...

3. żąda dalej krakowskie pismo wprowadzenia więcej sprężystości w urzędowaniu władz administracyjnych — a w końcu:

4. domaga się, ażeby kraj „zgnębiony wiekową złą gospodarką" znalazł w namiestniku cesarskim nietylko bezwzględnie uległego wykonawcę poleceń centralnego rządu, ale zarazem stróża praw, jakoteż energicznego, pełnego inicjatywy orędownika potrzeb kraju.

* * *

Wedle naszych informacyj coraz prawdopodobniejszą jest ewentualność, iż wiceprezydentem namiestnictwa nie zostanie mianowany p. Löbl, lecz hr. Kazimierz Badeni.

* * *

Ma być już nieodwołalnie postanowioną rzeczą, iż sejm nasz w pierwszej połowie września zwołanym nie będzie. Dlaczego? — tłómaczą następujące słowa *Czasu*, które wyjmujemy z artykułu, wyłuszczającego żal stronnictwa, którego to pismo jest organem, z powodu ustąpienia hr. Potockiego:

„Człowiek tego wpływu i tego znaczenia — pisze *Czas*, ustępuje właśnie w chwili, w której kraj zaniepokojony jest dwuletnią chorobliwą agitacją, wtedy kiedy przebudza się dawny duch opozycji, tem niebezpieczniejszy, że bezwiedny, nieświadomy ani celu, ani środków; w przeddzień zebrania się nowego sejmu, w którym przeszło trzecia część nowych posłów, i nazajutrz po rozpoczętym dopiero co zwrocie w sprawie ruskiej. Wobec tego trudno zataić, że ustąpienie z namiestnictwa hr. Potockiego, jest przykrym i niekorzystnym wypadkiem".

Otóż ażeby choć trochę zneutralizować skutki tego „przykrego i niekorzystnego wypadku", postarano się o możliwe jaknajdalej sięgające skrócenie sesji sejmu „zarażonego chorobliwym duchem opozycji!"

* * *

„Powstanie w Badajoz zgniecione — było ono izolowanym wypadkiem — spokój wszędzie panuje" — tak głosiły tryumfująco telegramy z Madrytu. Ale zaraz w ślad za tem przyszły wiadomości, które republikański ruch w Hiszpanii przedstawiają w dosyć czarnych dla obecnego rządu kolorach W Nagera, w północnej Kastylii oddział kawalerji obwoławszy republikę uszedł przed ścigającem go wojskiem królewskiem w góry, a dzisiejszy telegram donosi o wybuchu powstania w wielu innych miejscowościach Katalonii i w Barcelonie. Nagera leży o półtrzecia mili od miasteczka Logrono nad Ebrem, które to miasteczko jest z tego sławnem, że mieszkał w niem marszałek Espartero, głowa hiszpańskich liberałów. Do Logrono jeździli członkowie partji republikańskiej jak do Mekki, a nawet król Alfons chcąc ich pozyskać dla siebie odbył do Logrono, do starego Espartera pielgrzymkę. Ludność tych okolic zdawna przejętą jest duchem republikańskim, a wybuchłe tam powstanie głośniejszem jest niż w Badajoz, ponieważ ułatwiają mu działanie jakby stworzony do wojny podjazdowej teren i sympatja ludności. Przytem Logrono leży więcej w środku kraju, a nie jak Badajoz na granicy portugalskiej, powstanie więc może promieniować we wszystkich kierunkach, a nawet po zwycięztwie ciężkie tam będzie dla rządu działanie.

W Madrycie dobrze oceniają doniosłość wypadków, czego dowodem ogłoszenie stanu oblężenia w prowincjach, gdzie się obawiają wybuchu. Rząd chwyta się surowych środków, z czego wypływa, że położenie jest wcale groźne.

Zdaje się być rzeczą pewną, że w Hiszpanii istnieje rozgałęziony spisek republikański i że wybuchłe w różnych miejscowościach rozruchy nie są izolowane, ale w ścisłym ze sobą pozostają związku. Na czele rokoszu w Badajoz stanął pułkownik Riva, bardzo w armii ceniony dla swego charakteru i waleczności. Poszedł za nim cały garnizon ze wszystkimi oficerami. Proklamowali oni republikę i konstytucję z r. 1869 z Zorillą jako prezydentem, o czem Riva w imieniu konstytucyjnej junty urzędownie zawiadomił ministerstwo w Madrycie, zanim przecięto komunikację telegraficzną. Dlaczego nie usiłowali się bronić, ale za zbliżeniem się wojska przeszli przez granicę portugalską, dotychczas niewiadomo. Prawdopodobnie w innych miejscowościach równocześnie miało wybuchnąć powstanie, i w Badajoz oczekiwali na wiadomość o tem, a nie mogąc się doczekać, nieufni w swe własne siły ustąpili bez walki.

Co do rewolucji w Logrono, to trudno obecnie ocenić jej doniosłość, w każdym jednak razie dowodzi ona, że tron w Hiszpanii nie spoczywa wcale na niewzruszonych posadach, jak to głoszono. Podziemna partja rewolucyjna przycichła na chwilę, ale nie wymarła, a Francuzi propagują w Hiszpanii republikę. Na czele całego ruchu stoi Don Manuel Ruiz Zorilla, były minister za króla Amadeusza, który po abdykacji króla stał się republikaninem i dzielnie agitację prowadzi. W Madrycie uważają go za najniebezpieczniejszego wroga.

* * *

Półtory doby czekały oba wiedeńskie pisma półurzędowe, aby wypowiedzieć swoje zdanie o podjętej przez Czechów próbie pojednania a odrzuceniu jej przez bemaków, i rzecz godna uwagi, że pierwszy wystąpił organ ministra spraw zagranicznych, ów zacięty wróg Czechów, *Fmdblt.*, i potępił swoich najdroższych pupillów, bemaków. Najpierw umieścił krótki komunikat:

„List dr. Riegera i odpowiedź dr. Schmeykala będą historycznie pamiętnemi dokumentami do niniejszych dziejów Austrji. Uwydatnia się w nich nagi fakt, że w Czechach niemożliwem jest między oboma narodami czy to parlamentarne, czy pozaparlamentarne porozumienie się co do kwestyj narodowych. Dr. Schmeykal nie tylko dlatego odrzuca wniosek Riegera względem wybrania komitetu do porozumienia się, że wobec teraźniejszego systemu politycznego Niemcom porozumienie nie wydaje się pożądanem, ale i dlatego, że wobec zasadniczo różniących się poglądów jest ono w ogóle niemożliwem. Dlatego odmawia dr. Schmeykal w imieniu swoich towarzyszy politycznych nawet wysadzenia komitetu do wzięcia wniosku pod rozbiór. Tak więc mógłby i może w Ameryce nawet białoskórzec z czerwonoskórcem zejść się na naradę, ale Niemcom i Czechom wara zasiąść wspólnie przy stole konferencyjnym! A, niechajże się raduje kto może!"

Nazajutrz jednak podaje *Fremdblt.* artykuł wstępny w tej sprawie, godny zaiste uwagi. Zbijając ustępy pisma Schmeykala, między innemi i ów przeciw Taaffemu wymierzony, i wykazując, że choćby nie we wszystkiem, to przecie we wielu sprawach mogłaby snadno przy dobrej woli dójść do skutku ugoda czy to w sejmie czy w Radzie państwa, tak woła organ hr. Kalnokiego:

„Ale dajmy już pokój tym wywodom! Próbę ugodową odrzucono, i zarazem tuż i drogę ku ugodzie zatarasowano. Protestanci i katolicy, Niemcy i Francuzi, Moskale i Turcy mogli utworzyć wspólne komisje pokojowe — ale Niemcy czescy i Czesi nie mogą o tem nawet pomyśleć! Konstatujemy ten, z onych listów wypływający fakt, a konstatujemy z owem uczuciem, które w takiej chwili i wobec takiego faktu mimowoli ogarnia każdego, któremu nie przemijające konstellacje polityczne, ale państwo stoi przed oczyma.

„Ale czyż mamy przeto oddawać się konsternacji lub zgoła rozpaczy? Jużcić piękną byłaby taka akcja od narodu do narodu — ale jakiż był wreszcie wpływ programów ludowych na wielkie naszych czasów wypadki? Wielkie okresy sprowadzali silni mężе i silne duchy, którymi narody uszczęśliwione zostały, a którzy potrzeby czasy i swoich państw daleko bystrzej i jaśniej poznawali, niż rozmaite, wodzące się za łby stronnictwa. Dlatego też wcale jeszcze nie uważamy celu za stracony, mimo że stronnictwa jawnie się przyznają, iż są do osiągnięcia go nieudolne."

Z rozpaczliwym niemal sarkazmem traktuje tę sprawę organ hr. Taffego, *Stara Presse*, i przenicowawszy dosadnie tendencje takich bemaków jak Plener, Bareuther, Herbst, wyszydziwszy groźbę centralistów, że usuną się z sejmu czeskiego i Rady państwa — tak woła:

„Wszystkie stronnictwa wojują dzisiaj interesem państwowym, ale w istocie decyduje u nich tylko interes stronnictwa, i nad najżywotniejszemi interesami państwa przechodzi się do porządku dziennego, t. j. do borby narodowościowej. Jeżeli tak dalej pójdzie, to rychło nastąpi dla państwa chwila, że będzie musiało zdecydować się, i pozostawiając na boku stronnictwa, dążyć pomimo nich do swoich celów. Czego chcą pomiędzy Czechami szowiniści, na to państwo przystać nie może, bez zatracenia siebie; ale i tego, co górujący dzisiaj „nieubłagańcy" w obozie ligi lewicy jako swój program obwołują, państwo akceptować nie może, jeżeli nie pragnie wytworzenia się ligi niezadowolonych narodowości.

„Nadto zresztą każde stronnictwo jest za słabem, aby o własnych siłach zdołało wywalczyć zwycięztwo swoim zasadom i ideom; czasy znacznych większości minęły i już nie wrócą; o trwałem jednej lub drugiej strony obaleniu myśleć niepodobna tak samo, jak nikt nie zdoła, naszej monarchii nadać kiedykolwiek piętno wyłącznie słowiańskie lub niemieckie. Państwo zaś potrzebuje dzisiaj miru wewnętrznego, nie może wyrzekać się wsparcia choćby najdrobniejszego ze swoich ludów, ani też okrywać krajów i stronnictw strzępami swojej powagi. Może się przeto stać, iż będzie zmuszonem, wziąć sobie samo, czego mu stronnictwa odmawiają.

„Odbywa się u nas to samo przeobrażenie co w Niemczech, a zewnętrzne i wewnętrzne położenie Rzeszy niemieckiej poucza nas, że nie potrzebujemy się lękać konsekwencyj onego. Państwo nie śmie i nie może być igraszką stronnictw; jeżeli stronnictwa rządzić nie są w stanie, to muszą rządzić ustawy. Państwo przejdzie nad kłótliwymi ichmościami do porządku dziennego, nie wbrew temu, ale właśnie dlatego, że jest i pozostać chce państwem konstytucyjnem".

Jak widzimy, artykuły obu pism półurzędowych, i ministra spraw zagranicznych i hr. Taaffego, są co do treści jednobrzmiące — grożą centralistom, tym przedlitawskim nacjonalliberałom, taką rózgą, jaką Bismark zgniótł swoich znowu frazesowiczów nacjonalliberalnych. Zresztą oba artykuły są nam ważne tylko jako dobitny, i wcale nie w zwykłe półurzędowe komunały obleczony, ale z głębi pochodzący wyraz uczucia decydujących sfer austrjackich — nie zaś tego, co te sfery uczynią. Dopóki Taaffe Taaffem, uczucia te i poglądy pozostaną „cennym materjałem" — Bismarkiem Taaffe nie jest. Czyżby może Kalnoky i Taaffe myśleli o poruczeniu spraw Przedlitawii Hohenwartowi?... Nacjonalliberały przedlitawscy mogą sobie spać spokojnie, — wkrótce zapewne czytać będziemy w *Fmdblacie* ohydne artykuły przeciw Czechom i Polakom a w obronie tych nacjonalliberałów; *Stara Presse* zaś w podniesionym powyżej artykule mówi o górujących obecnie w obozie ligi lewicy „nieubłagańcach", a pomijając górujących obecnie w obozie czeskim staroczechów, wojuje szowinistami młodoczeskimi. Byle przypiąć łatkę Czechom!.

Młodoczeskie *Narodni Listy* zachwycone są odmową bemaków, i jakby im spadł kamień z piersi, radują się, że przecie raz się skończyły zachcianki porozumiewania. *Pokrok* pisze z goryczą i rezygnacją o szorstkiem odrzuceniu próby ugodowej, i tem się pociesza, że centraliści zdemaskowali się, co na korzyść wyjdzie sprawie czeskiej. *Politik* przypomina z pierwszej sesji sejmu czeskiego w r. 1861., że kiedy kardynał Schwarzenberg postawił motywowany historycznemi prawami Czech wniosek: „Sejm uprasza Najj. Pana, aby raczył koronować się w Pradze jako król Czech" — przyjęty został jednogłośnie przez cały sejm, w którym z centralistów zasiadali przeważnie dzisiejsi ich koryfeusze, jak Schmeykal, Herbst i t. d. „Ciekawiśmy, kończy *Politik*, dokąd za drugie 20 lat dojdziemy."

Budżet Czech na r. 1884 preliminowany jest w wydatkach na 7,850.177 złr., w dochodach na 765.157 złr., niedobór przeto wynosi 7,085.020 złr., dodatek krajowy ustanowiony został przeto na 29 centów, co da 7,010.491 złr.

Sejm czeski ma być dzisiaj zamknięty, jeżeli się upora z porządkiem dziennym.

* * *

Z Bukowiny nadchodzi do *Wiener Allg. Ztg.* ważna wiadomość, że trzej rumuńscy posłowie w Radzie państwa, należący do klubu Hohenwarta, są wielce rozsierdzeni, iż Rumuni bukowińscy z wszystkich transakcyj wyszli z próżnemi rękami, i że wystąpią z tego klubu, jeżeli w gimnazjum szuczawskiem i na czerniowieckim fakultecie teologicznym (prawosławnym) nie zostanie zaprowadzonym język rumuński jako wykładowy i jeżeli pewna ilość rumuńskich szkół ludowych nie zostanie utworzoną. Żądania te Rumunów bukowińskich są całkiem słuszne.

* * *

Ostatnia godzina.

Skreślił

dr. Henryk Jasieński.

VI.

Przejdźmy na pole oświaty, a pozostawiwszy specjalistom pedagogiczny i dydaktyczny dział tejże, zajmijmy się stroną materjalną i administracyjną.

W pierwszym tedy rzędzie uderza nas mnogość dni ferjalnych, zwana bezrobociem młodzieży; świątkujemy bowiem polskie, ruskie, a w Brodach nawet żydowskie święta. Od szóstego roku życia przyzwyczaja się dziecko, a następnie młodzieniec do wertowania kalendarza, ażali w bieżącym tygodniu nie ma jakiego dnia czerwonym drukiem oznaczonego i z biegiem czasu tak się przyzwyczai do tych czcionek, że jako mąż nawyka do świątkowania jednej trzeciej części roku i lenistwo swe tłumaczy sam wobec siebie „zasadą utrzymywania tradycyj narodowych", niebacząc, że pierwszą tradycją ludzką, którą przedewszystkiem utrzymywać należy — jest praca.

Tę wadę świątkowania potrójnych świąt— wypływającą z stosunków narodowych, nie od dziś dostrzeżono, lecz zdaniem naszem pomylono się w środkach dążących do usunięcia tak strasznego bezrobocia. Postawiono bowiem kwestję zniesienia kalendarza starego czyli juliańskiego. Przyznając jak największą słuszność tej racjonalnej i astronomicznie uprawnionej zasadzie, mniemamy mimo to, iż doraźne przeprowadzenie tej zmiany jest obecnie nie na czasie, gdyż tego rodzaju reforma wymaga wyższego poziomu oświaty. Natomiast atoli można by, dla dopięcia tego tak pożądanego celu, innego środka użyć. I tak: postępowe społeczeństwa uznały jedynie niedzielę jako dzień świąteczny, jako dzień wytchnienia, jako dzień przymusowego bezrobocia. My na tej wyżynie nie stoimy i jakna dziś, moglibyśmy tylko tak dalece reformę posunąć, by dążyć do przeniesienia wszystkich świąt, z wyjątkiem trzech głównych, na niedzielę. Mielibyśmy tedy tylko 52 niedziel, podwójne Rożdestwo, podwójne Woskresenie i podwójne Soszestwie — czyli zyskalibyśmy około 30 dni rocznie, które pomnożywszy prze ilość głów czylirak roboczych w wschodniej i zachodniej części kraju — stanowią poważną cyfrę 30 milionów dni roboczych rocznie.

Dziatwa szkolna zaś mogła by dziennie o pół godziny mniej w szkole przesiadywać, nie tracąc nic na ilości godzin wykładowych.

Drugą arcyważną zmianą, którą pragnęlibyśmy czemprędzej ujrzeć w naszem szkolnictwie, jest „uniformowanie uczniów" tudzież „utworzenie pułków i sotni młodzieży szkolnej."

Długo jeszcze potrwa stan pogotowia wojennego w państwach europejskich; zasada zaś powszechnej służby obowiązkowej nie może być cofniętą.

Dołączmy do tej konieczności potrzebę ruchu gimnastycznego dla młodzieży, wzgląd na niezbędne oszczędności w odzieży dziatwy, tudzież ważne względy pedagogiczne, które za tem przemawiają, a dojdziemy do przekonania, że tak uniformowanie uczniów jakoteż i tworzenie pułków i sotni młodzieży szkolnej, jest niezbędną koniecznością XIX. stulecia.

Czy Wysoka krajowa Rada szkolna nie dzieli tego przekonania? A jeźli podziela, czy poczyniła już jakie kroki w tym kierunku? A jeźli żadnych niepoczyniła kroków — czy wyczekuje inicjatywy sejmowej?

Posłowie nasi na to się zdobędą.

Kończąc dział oświaty, nie wadzi przypomnieć utworzenie fakultetu medycznego we Lwowie, tudzież dalszą organizację czyli tworzenie szkół fachowych, przemysłowych i rękodzielniczych.

* * *

Jako następne postulata kraju uważamy:

Kreowanie biskupstwa gr. kat. w Stanisławowie.

Regulację dotacji niższego kleru.

Regulację koryt i spławności rzek.

Budowanie kolei wicynalnych.

FRANUŚ WALCZAK

NOWELLA

przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Włożył rękę w kieszeń, namacał dwie srebrne sztuki, przypomniał sobie o komornem.

Uradowany pobiegł prosto na plac Szczepański do kramu Głowackiej.

— Za komorne, rzekł poważnie i położywszy pieniądze na miedzianej wadze — oddalił się szybko, nie chcąc wchodzić w rozmowę z przekupką.

— Gdybyś nie przyniósł, mruknęła Głowacka, oburzona dumą chłopca, gdybyś tylko nie przyniósł, nocowałbyś na ulicy.

Gniew Głowackiej doszedł do zenitu, od chwili kiedy chłopiec witając się z właścicielką kotła z rosołem, pocałował ją w rękę.

— Franuś, nie całujże mnie, bo Głowacka zwarjuje ze złości.

— A niech sobie warjuje. Za cóż to ja ją mam całować.?

— A mnie za co? pytała uśmiechnięta.

— Bo pani jesteś dobrą kobietą — i dlatego szanuję cię.

— I gdybym była tylko bogaczką jak Głowacka, nie brałabym od ciebie za rosół złamanego grosza. Ale mój Franusiu ja jestem biedna faryniarka. Ten oto kocioł i parę grajcarów na mięso i kości, to cały mój majątek. Sama teraz siedzę na komornem kątem — i ani myśleć, aby ci jakie przytulisko wyszukać.

W lepszym humorze i pełen dobrych myśli poszedł Franuś do przyjaciela, pochwalić się, że swoim rozumem potrafi na kawałek chleba zarobić.

Obiady na pierwszem piętrze, przy osobnym stoliku zaczęły się utrwalać. Chłopiec przywykał do zimnego traktowania go, zaspakajał głód i wychodził nie poczuwając się do wdzięczności.

Trwało to tak, do pierwszego proszonego obiadu. Gospodyni nie chcąc pokazywać biednego chłopca gościom, kazała go zamieścić w kuchni.

Ciasno było wśród rozstawionych półmisków, talerzy i rondli, chłopiec nie wiedział gdzie się podziać, bladł i rumienił się z oburzenia i wstydu wobec służby.

Usiadł na stołku przy drzwiach, nieszczęściem dla niego odchylonych nieco.

— Sprowadzasz mi do domu samych tylko obdartych chłopaków.. Nie wiem teraz gdzie go podziać.

— Niechno tylko mamusia nie przesadza, moja mamusiu, odezwał się syn.

— Nieokrzesane chłopczysko, przychodzi jak za powinność, jak żołnierz na egzekucję.

— Mamo, — mamo! wołał syn.

Franuś powstał, rozwarł szorstko drzwi i stanął w progu blady.

— Nie narzucam się, mówił wolno, głos mu ze wzruszenia drżał. A za tę łyżkę strawy, którą dostawałem, uczyłem i pomagałem synowi pani.

— Mój syn będzie miał korepetytora, odezwała się wyniośle dama...

— Tem lepiej, bo już nigdy moja noga w tym domu nie postanie. Odwrócił się i wyszedł trzaskając za sobą drzwiami.

— Masz, na coś zasłużył, rzekła oburzona matka do syna. Za to żem go żywiła, ubliżył mi w twojej obecności.

Przekonany syn nie śmiał się bronić, uczuwszy do Franusia żal i niechęć.

— Biedne to, ale jakieś przyjemne chłopczątko, mówiła kucharka do pokojówki.

— I potrzebnie go pani wygnała? Mało to ma, — odpowiedziała pokojówka.

Przy obiedzie długo rozprawiano o zuchwalstwie i niewdzięczności synów chłopskich, uczących się w szkołach.

— Wychowujemy sobie przyszłych Robespierów — zdecydował pan prezes. A że był powagą, wyrok przyjęto bez dyskusji.

XII.

Smutny lecz pełen dumy chłopiec wrócił do zimnej i wilgotnej izby. A że był pierwszy miesiąca zdawało mu się, że przez brudne swe szyby patrzy na niego tak jakoś ponuro i strasznie jakby go chciała wyrzucić. Śmiała się z niego świstem wiatru w sieni i kominie. Z każdego kąta wychylało się szyderstwo, lub złość. Chłopiec uśmiechał się filozoficznie, porównywając zimną izbę z jej panią, ponurą i gniewną. Usiadł na stołku, głowę podparł ręką i zamyślił się bezwiednie. Boleść i strach o przyszłość ustąpiły. Stanęła przed oczami duszy jego droga wijąca się nad Rabą, — uśmiechnięta i szczebiocząca Salka, poważny żyd — ciemne góry, i jasne grzejące słońce nad niemi.

— Salko, wypędzili mnie od ciebie i cóż mi za to dali?..

Weszła Głowacka z uroczyście nastraszoną miną. Franuś się ocucił i zerwał.

— I cóż? pieniądze za komorne są, — odezwała się energicznie i odwróciła, nie mogąc znieść pełnego boleści wzroku chłopca.

— Nie mam ich dziś szepnął, — lecz będą, dodał po chwili, — troszkę później.

— Wkiedy? rzuciła pytanie biorąc się pod boki.

— Na wiosnę, — rodzice sprzedadzą wypasionego wieprza, a może jałówkę.

— Na wiosnę, — wrzasnęła, zabieraj manatki i wynoś się! Mam na twoje miejsce porządną osobę na lokatora i trzymałabym takie tałałajstwo, a tobym była chyba głupia. Zachciewa ci się na urzędnika, żebyś później ludzi zdzierał, a nie masz czem grzbietu przykryć. Ja tu nie potrzebuję dziadów! Precz! — bo za te kilka dni zafantuję łachy jakie jeszcze zostały. Wyszła z izby trzaskając drzwiami.

Franuś blady, z zaciśniętemi ustami stał patrząc daleko, daleko przed siebie. Trzaśnięcie drzwi zelektryzowało go, ocucił się, zebrał ze stolika książki, kajety i włożył wszystko do tłómoczka.

Weszła Głowacka sapiąca z gniewu i oburzenia — chłopiec zarzucił tłomoczek na plecy, rzemienie zapiął, czapkę nasadził na uszy i nie powiedziawszy, ani jednego słowa — wyszedł.

Milczenie chłopca zaimponowało krupiarce, upokorzyło ją.

— Ha, to ta pieprzniczka bez złość, nasadziła mi tego dziada na stancję. Odsłużę ja ci za to, — mruczała.

Chłopiec wybiegł na ulicę i nie obejrzawszy się mknął z gorączkowym pośpiechem naprzód. Przy wejściu na planty zobaczył Głowackiego, zwrócił się szybko, aby się z nim nie spotkać, lecz Głowacki dogonił go.

— Franuś — wołał, — stójże u pana Boga, boisz się mnie, czy mną gardzisz?

(C. d. n.)

Zniżenie taryf kolejowych, przeniesienie zarządów kolei do kraju i wyrugowanie z ich administracji niemieckiego języka.

Restaurację królewskiego zamku na Wawelu, którą sejm w roku bieżącym niezawodnie załatwi.

Sprawy krajowe.

Dzien. Pol. doniósł niedawno, że radca namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki podał się na pensję. Nie chcieliśmy z początku tej wiadomości dać wiary, wiemy bowiem, że radca dr. Orlecki do dziś jeszcze urzęduje z tem zamiłowaniem i z tą niezmordowaną gorliwością, jaką go przejmuje ta prawdziwa miłość kraju i swego zawodu, którym na swem stanowisku tak znakomite już oddał usługi. Że jednak *Dzien. Pol.* powtórnie nam już przyniósł tę niemiłą wiadomość, nie możemy jej pominąć obojętnie, ile że z ustąpieniem p. Orleckiego namiestnictwo dotkliwą poniosłoby stratę. Nie przypuszczamy, żeby brak zdrowia spowodował p. Orleckiego do podania się na pensję, temu bowiem sprzeciwia się niezłomna sprężystość, z jaką do dziś jeszcze urzęduje, a nie sądzimy, żeby inne jakie powody mogły go skłonić do ustąpienia z urzędu, na którym krajowi tak korzystnie służył, i tak ogólną sobie zjednał w kraju sympatję. Mamy zatem uzasadnioną nadzieję, że nowo mianowany p. namiestnik całego swego użyje wpływu, by nakłonić tak zdolnego i prawego, tak w kraju cenionego urzędnika do dalszego jeszcze pozostania w urzędzie, i spodziewamy się także, że i p. radca Orlecki zechce pójść za życzeniem tych, którzy jego zasługi uznać i ocenić umieją. Jeżeli w skutek niezmordowanej pracy nadwątlone może siły p. Orleckiego wymagają wzmocnienia, to kilkumiesięczny wypoczynek na to wystarczy; tego mu z całego serca życzymy, — ale jeszcze go nie chcemy pożegnać na zawsze!

* * *

W sprawie używania języka ruskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

W ostatnim artykule p. t. „Ostatnia godzina", umieszczonym w *Gaz. Nar.* d. 8. b. m., utyskuje p. dr. Henryk Jasieński, że c. k. komisarze i sekretarze powiatowi nie używają języka ruskiego w korespondencjach z Rusinami, dalej podnosi p. Jasieński, że inspektorowie szkół ludowych nie umieją po rusku. Pytamy się p. Jasieńskiego, zkąd ci panowie mogą ruskim językiem pisać i władać, skoro tego języka w szkole się nie nauczyli? Zapomina też szanowny autor „Ostatniej godziny", że Polacy nie uczą się języka ruskiego, bo nie są do tego obecnie obowiązani.

Dlatego też wstąpiwszy do służby publicznej, używać mogą w piśmie i mowie tylko tego języka, którym władają i którego się uczyli. Wtedyby się tylko ziściły szczere intencji p. dr. Jasieńskiego, gdybyśmy wszyscy od Sanu aż po Zbrucz uczyli się i po polsku i po rusku, jako bracia jednej ziemi i z jednej krwi zrodzeni.

Piszącemu te słowa wiadomo, że od kilku już lat częściej władze odpowiadają na podania ruskie po rusku. Wszelako zdarza się nieraz, że na kilku funkcjonarjuszów tylko zaledwie jeden po rusku mówi poprawnie i pisze, reszta zaś nie używa tego języka w piśmie, z tej prostej przyczyny, że nie umie. To też zdarza się nieraz, że referat dostaje się urzędnikowi do załatwienia po rusku, a on go załatwić nie potrafi, chyba przy pomocy drugiego umiejącego po rusku.

Wynikają z tego w praktyce niekoniecznie błogie skutki dla spraw publicznych. Otóż naszem zdaniem młodzież wszystka we wschodniej części kraju powinna się zarówno uczyć i języka polskiego i ruskiego w szkole i z obu języków maturować. Ten rozdział, Polak a Rusin, Lach a Moskal, już się na ławie szkolnej ukazuje; od chwili kiedy nastąpi separacja uczniów Polaków i Rusinów na lekcji szkolnej w szkole średniej, biorą oni już raz na zawsze z sobą rozbrat.

Czy przy takim składzie rzeczy może być mowa o jakiejś zgodzie Rusinów z Polakami?

Wspólnie więc Polacy z Rusinami powinni pobierać naukę języka polskiego i ruskiego i to od tego samego nauczyciela.

Rusin,
pragnący szczerze zgody dwóch bratnich narodów.

Kraszewski w więzieniu.

Warszawskie *Słowo* zamieszcza obszerny wyciąg z listu p. Aleksandra Kraushara, który na wezwanie Kraszewskiego przybył do Berlina dla udzielenia prawnej pomocy więźniowi. List pisany był przed uwolnieniem Kraszewskiego. P. Kraushar daje w nim naprzód charakterystykę obrońcy Kraszewskiego, adwokata Saula. Szczegóły, jakie o nim zebrał, spowodowały go, iż doradził Kraszewskiemu zmianę adwokata.

O wizycie u sędziego śledczego Brausewettera pisze p. Kraushar:

„Na rzeźbionym, dębowym, zielonem suknem obitym stole, leżały przed sędzią Brausewetterem dwa wolumina akt śledczych. Jeden zeszyt cienki, objętości kilku zaledwie arkuszy, nosił na okładce napis: „Untersuchungsakten gegen Kraszewski und Genossen", drugi zaś znacznie grubszy, miał na obwolucie rubrum: „Untersuchungsakten gegen den Hauptmann ausser Dienst, Hentsch und Genossen".

„Obok akt leżały rzędem wpół złożone arkusze papieru, opatrzone napisami i numerami regestru więziennego, z których każdy obejmował list, przez Kraszewskiego, charakterystycznym, równym maczkiem, pisany w języku niemieckim, do wysłania przeznaczony. Opodal leżał jakiś numer ilustrowanego lwowskiego *Dziennika dla wszystkich.* W kącie sali stał kuter czarny, zamknięty, opatrzony inicyałami J. I. K., a na nim torebka podróżna. Obok kufra stała paka zwyczajna, otwarta, obejmująca mnóstwo przewiązanych porządnie sznurkami rękopisów Kraszewskiego. Pan sędzia wskazał nam uprzejmie krzesła, prosząc o chwilkę cierpliwości.

„Po wymianie kilku obojętnych zdań, uznaliśmy za właściwe zwrócić się do p. sędziego z zapytaniem, czyli nie będzie to przeciwnem regulaminowi, jeżeli w trakcie mającej nastąpić z Kraszewskim rozmowy poruszymy ewentualną kwestję wypuszczenia podsądnego na wolność za złożeniem kaucji.

„Na to otrzymaliśmy odpowiedź, że poruszenie tej kwestji byłoby w obecnej fazie śledztwa bezcelowem, co nawet już, względnie do uczynionej przez hr. Brochockiego w tej mierze propozycji, niejako przesądzonem zostało.

„Zresztą — nadmienił — poręka byłaby przedwczesną. W przewidywanem zakończeniu śledztwa, które „od rezultatu ekspertyzy" zawisło, przedmiot ten będzie wziętym pod rozwagę.

„W trakcie tej rozmowy, odźwierny otworzył drzwi od galerji prowadzące, i do sali, w której znajdowaliśmy się, wszedł bez żadnej urzędowej asystencji, przygarbiony, utrudnionym chodem, Kraszewski".

O wyglądaniu i zdrowiu Kraszewskiego pisze p. Kraushar:

„Posmutniałe oblicze Kraszewskiego po pierwszych wyrazach powitania ożywiło się. Na twarzy jego, niezmiernie wychudłej i żółtawemi plamami pod oczyma obrzękłej, maluje się znużenie i cierpienie. Głowa od czasu do czasu pochyla się na piersi, oczy błądzą, jakby prześladowany jakąś myślą chmurną, lecz przebija się przez nie chwilowo ogień, podsycany wewnętrzną energią, która, jak wiadomo, ludzi umysłowej pracy nawet w późnym wieku nie opuszcza.

„O stanie swego zdrowia podał nam więzień niepomyślne wieści. Najsmutniejsza, że dokucza mu od niedawna puchlina nóg — symptomat smutny — tak, że siedzenie na krześle połączone jest z dotkliwym bólem. Ręce wychudłe, zimne w dotknięciu, zdradzają ubytek sił znaczny. Żalił się na bezsenność Bez zażycia dozy opium na spoczynek się nie udaje. Umysłowego przygnębienia nie znać było na Kraszewskim. Ile tylko pozwalają siły, czyta i pisze nieustannie. O sposobie traktowania w więzieniu wyraża się szczerze, z wielkiem uznaniem. Szczególniej wychwala troskliwość swego doktora, jak również życzliwie ocenia grzeczność i względność swego inkwirenta.

„Dowiedzieliśmy się od Kraszewskiego o charakterystycznym szczególe, że wierzyciele jego, mający lokacje na willi drezdeńskiej, wypowiedzieli na raz jeden, jakby zmownie, swe kapitały, na pierwszą wiadomość o aresztowaniu".

Po rozmowie — skłonił Kraushar Kraszewskiego do odwołania pełnomocnictwa danego Saulowi, a dania pełnomocnictwa dr. Goldschmidtowi, co jednak Kraszewski zaraz nazajutrz z niewiadomej przyczyny cofnął.

O samej sprawie pisze p. Kraushar:

„Wszystko przemawia za tem, że Kraszewski i Hentsch (renomowany w Niemczech pisarz w przedmiotach militarnych), padli ofiarą denuncjacji podrzędnego pismaka i reportera, Arnima Adlera, który w Berlinie, Dreznie i Wiedniu prowadził dosyć tajemniczy tryb życia i miał przystęp do rozmaitych osób wpływowych.

„Stosunek wszelako naszego pisarza tak do owego Adlera, jak i do Hentscha, otoczony jest jeszcze pomroką tajemnicy. To tylko pewna, że opinia ogółu nie dopatruje się w nim żadnych przeciwpaństwowych działań i zamiarów, że zarówno Kraszewski, jako i Hentsch, co śledztwo niezawodnie wykryje, nie są, jak to im śledztwo zarzuca, „Landesverrätherami", i że sprawa dlatego jedynie tak się przewleka, że sąd ma przed sobą stosy korespondencyj w języku dla siebie obcym, której przekład i rozbiór wiele zabierają czasu.

„Być bardzo może, że przy tej sposobności interesem pewnych kół jest skompromitowanie wielkiego pisarza w oczach ogółu; niemniej spodziewamy się, że sztab generalny w Berlinie, mający w swej opinii inkryminowane papiery, wynurzy tę opinię w duchu dla Kraszewskiego korzystnym".

W Sprawie polskiej.

„Liberalizm" niemiecki wyraził znowu przez usta berlińskiej *National Ztg.* znany swój sentyment, jaki żywi dla polskiego narodu, a wyraził tak zjadliwie, tak po cudacku, jak nigdy pono. *Nat. Ztg* (wydanie poranne z d. 8. bm.) dokazała więc świetnej sztuki: przesadziła bowiem samą siebie. Kto popada w wściekłość a dla folgi wewnętrznym swoim złościom bić pragnie koniecznie, zawsze kij znajdzie. Owoż *Nat. Ztg.* z bytności Kalnokyego w Gasteinie, ze zjazdu dwóch cesarzów w Ischl i ze zwykłych ztąd kombinacji dziennikarskich, wyrywa jak z płota kołek sękaty i hejże na Polaków, na całego narodu teraźniejszość, na jego okropną przeszłość — ba! i na przyszłość nawet.

Artykuł ten, pisze *Dz. Pozn.*, tak nam się widzi *sui generis* monumentalnym, że z przyjemnością pospieszamy go streścić, najświetniejsze ustępy podając dosłownie.

A więc artykuł ten wstępny nosi napis: „Die Kaiser-Zusammenkunft in Ischl" (spotkanie cesarzy w Ischl.) „Spotkanie cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — poczyna *Nat. Ztg.* — od lat wielu należy do zwykłego programu letnich wycieczek obu monarchów. Wynika to z samej natury przyjaźnych stosunków, jakie łączą obu tych władców, ich dwory i rządowe sfery. Bytność przeto Kalnokyego, ministra spraw zewnętrznych Austro-Węgier, w Gasteinie, jego uprzejme przez cesarza Wilhelma przyjęcie nie powinno już szczególniej na siebie zwracać uwagi. Jednakże dzieje się inaczej. Gazety Niemiec i Austro-Węgier zastanawiają się nad tak prostym aktem dworskiej uprzejmości z osobliwszą ciekawością, widząc tu wielką wróżbę niewzruszonego pokoju całej Europy. Ale któż się poważy targnąć na to serce Europy, sprzymierzone nadto z Włochami? A więc pokój ogólny — on już na tak silnej stanął podstawie, że mu nie trzeba nowych zasileń w nowych zjazdach. Barometr pokoju powszechnego wzniósł się tak wysoko, tak usposobił wszystkie umysły europejskich polityków, że nawet Francuz zapaleniec zdobyć się nie może na jakieś wojenne wobec Chin *ultimatum*, ani Anglik rozważny nie śmie sięgnąć wyraźnie po owoc jedyny egipskiego zwycięztwa, po hegemonię na kanale Suezkim. Rzecz niepojęta — konkluduje *Nat. Ztg.* — wobec tak pokojowej atmosfery rządy Niemiec i Austro-Węgier ulegają niejako wpływom jedynej potęgi, która rozpacznym zamachem sili się wstrząsnąć błogą ciszą świata — a tą siłą złowrogą: stronnictwo polsko-ultramontańskie!"

Nat. Ztg. rozprowadza tę myśl: Ponad Słowian nie mają sroższego wroga Niemcy i Węgrzy (!), póki uczucia narodowe — samowiedza narodowa tak silnie są jeszcze rozbudzone i z taką stanowczością po swe wyłączne sięgają prawa. Słowiańsko-rumuńskiem morzem zalane dwie wyspy w monarchii austrjackiej — węgierska i niemiecka. Pewniejsza jeszcze dola wyspy niemieckiej, boć ona po za granicami ma potężnych sprzymierzeńców i braci — ale dla węgierskiej jakaż pociecha? W chwili, w której Austro-Węgry wydane będą na łaskę i niełaskę „der interressanten Völkerschaften" (scil. Słowian), doznają one losu Turcji, losu Polski. Chcąc nie chcąc sąsiedzi Rosja, Niemcy, Włochy, Rumunia wezmą co swoje, rozbierając cesarstwo. „Oto ostatnie akorda melodji, dziś już nastrojonej." Coś podobnego grozi państwu niemieckiemu — woła nasza Kasandra *Nat. Ztg.*, jak w Austrji siłą rozkładową Słowianizm, tak w Niemczech idea ultramontańska burzycielką jest niemieckiej jedności, śmiertelnym wrogiem protestanckiego cesarstwa. Rządy, które się opierają tutaj w wstręcie swym do liberalizmu (*hic ha ret*), na stronnictwie centrum, tam zaś na Słowianach, doznają z czasem smutnego rozczarowania.

„Nagłem błyskawicznem światłem, co wszystko objaśnia — woła dosłownie *National Ztg.* — jest oczywiście dla rządu niemieckiego wydanie kolei galicyjskich w ręce Polaków, i lubo hr. Kalnoky wśród tyle omawianej audjencji gasteinskiej. cesarzowi Niemiec pewnie nie zdawał sprawy z wewnętrznej polityki swojego rządu, „to wszelako o stanowisku szczególnem, jakie dziś w państwie tem zajmują Polacy, niewątpliwie dawał objaśnienia, gdyż mniej więcej od tych objaśnień zawisło przymierze. Dla galicyjskich Polaków nie zawikłają się Niemcy w wojnę z Rosją (!!)"

Zapewniamy czytelników naszych, że do tekstu *National Ztg.* nie dorzucamy złośliwie własnych konceptów i przesady — ustęp powyższy przełożyliśmy dosłownie — lecz nie na tem koniec; posłuchajmy dalej, a tłumaczmy wiernie:

„Od roku 1848 pracowali lat 30 nad tem Polacy, ażeby z Galicji utworzyć szaniec, ognisko, w koło którego kupią się pod jakimbądź kształtem Polacy pruscy i moskiewscy, z któregoby wojnę czy powstanie przerzucać można dowolnie do Poznania lub do Warszawy. Polskie powstanie r. 1863 możliwem było jedynie przez to poparcie, jakiego mu dostarczała Galicja, gdzie rząd dobrotliwie patrzał przez palce. Mniej więcej w porze berlińskiego pokoju utwierdzili Polacy do reszty obronne swe stanowisko, a odtąd pracują bez wytchnienia, by z stanowiska tego przystąpić do akcji zaczepnej. Ich wrodzonej fantazji majaczy nieustannie wojna świata, jak Kurji rzymskiej — wywrót powszechny, lecz ponieważ zgoła niejasną im rzeczą, czy w wojnie owej stanąć mają, po stronie Niemiec przeciw Moskwie, albo też jako straż przednia po stronie Moskwie na zagubę „zgniłego Zachodu", wynika ztąd, że w ich działaniu i hałasowaniu widoczna bezcelowość. Wywołują oni ogólny niepokój bez namacalnych skutków. To drażnią nas, to Moskali, aleć uderzyć nie śmią. Niby krety od lat stu ryją po Europie, a przecież nie wysadzili jeszcze w powietrze ni Prus, ni Moskwy. Choć ręka w ręka z Jezuitami zanadto są słabi do wielkich przedsięwzięć; zbywa im bowiem na żywotniejszej sile narodowej. Polska to dymaczka, co aż do płomieni roznieca sztucznie wskrzesaną nienawiść Moskali do Niemców. Nie wątpi nikt o tem, czy to w Petersburgu, czy to w Berlinie. Myśl Polaków, żeby Niemców użyć jako tarana, a z zachwianiem moskiewskiej potęgi odzyskać wolność i ojczyznę — myśl ta ma stronę dziwaczną i śmieszną: albowiem po latach dziesięciu istnienia nowego królestwa Polskiego, bylibyśmy zniewoleni kubek w kubek tak samo, jak dawniej, podzielić toż królestwo: z obowiązku własnego bezpieczeństwa i utrzymania (aus Pflicht der Selbsterhaltung)".

Słuchajcie! Słuchajcie! pozwalamy sobie zawołać na wzór zdumionych w parlamencie, ilekroć mowca jaki rzeknie coś niebywałego.

Następuje zacne finale:

„Jeżeli w tych rzeczach, dzięki spotkaniu w Ischl nastąpi lepsze wyjaśnienie i uspokojenie, jeżeli rząd austrjacki zaniecha dalszego uwzględniania polskich uroszczeń a mimowolnego popierania ich wichrzeń, to wobec takiego wyniku monarszego zjazdu będziemy mogli powinszować sobie — my i Austro-Węgry. W takim razie poczniemy niebawem gasić polsko-ultramontańskie wojenne fantazje i tem samem zyskamy już wiele. Gdy powódź przekroczyć nie może tamy, to sama spełznie bez znaku; wody ustąpią z natury rzeczy, żadnej nie poczyniwszy szkody."

Więc i *finis bonus — laudabile totum!* Cesarzowie spotkają się, jak co rok — zwyczajnie po dobrej przyjaźni — broń Boże dla spraw politycznych, zaręcza na początku szlachetna *Nat. Ztg.* Wszelako, choć nadewszystko zaczerpnąć mają z pnharu przyjaźni i zgody dwaj monarchowie, nie tykając nużącej polityki w umyślnej chwili wytchnienia — to jednakże pomijając wszystkie kwestje jawne, namacalne, istotnie polityczne, dotknąć się mają przyjaciele jedynej kwestji, która, jeżeli na tem zależy *Nat. Ztg. e tutti quanti*, senną marą jest tylko, co pokutuje po głowach chorobliwych marzycieli, kwestji, która, nie istniejąc, nie może mieć miana nawet, według takich jak *Nat. Ztg.* przekonań, a którą ci fantaści tylko nazywają kwestją polską. I jeżeli tę kwestję z mgły pochwycą monarchowie w Ischl, a wyjaśnią należycie, jeżeli się uleczy z choroby cesarz Franciszek Józef — wtenczas dopiero „powinszować sobie mogą Niemcy, Austro-Węgry, Europa!"

„Kretami" jesteśmy, marną dymaczką sztucznej nienawiści moskiewsko-niemieckiej, nędzne nasze podrzuty; tak czy tak „nie wysadzimy nic w powietrze" — a gdyby kto ruszył konceptem by wskrzesić nas, to w lat dziesięć znowuby wypadło rozbierać nas „dla własnego bezpieczeństwa."

Wśród tylu pustych słów, które zbijają się wzajem, pytamy się tedy szanownej *Nat. Ztg.*, czemże jesteśmy według jej pojęć głębokich: kretem, czy niepokonaną siłą żywotną? zbytniem zerem, czy ważnym działającym czynnikiem?

Wszelkie inne kwestje radzi mądra gazeta rzucić do kosza cesarzom w Ischl, naszą tylko radzi wyświecać, brać w karby Polaków w Galicji.

Dajemy więc sami sobie jedyną logiczną odpowiedź, że wobec liberalnej *Nat. Ztg* bądź cobądź jesteśmy i pozostaniemy czemś stokroć więcej niż to wyznać ma odwagę. Za tę mimomowolną swych wewnętrznych przekonań i uczuć zdradę, nie dziękujemy jej nawet — nie zasługuje na to.

Odpowiadać na wszystko niepodobna. Co słowo, to sprzeczność, to jad, to głupstwo.

Zdziecinniała ze złości.

* * *

Prasa zagraniczna zajmuje się teraz coraz więcej naszą sprawą. Podajemy poniżej właśnie kilka ustępów z artykułu *Pester Lloyda*, poświęconego przemówieniu Hurki, mianem na bankiecie oficerskim w Warszawie, o którym pisaliśmy przed kilku dniami. Z całą sympatją mówi *Pester Lloyd* o sprawie polskiej, w końcu zaś udając, że nie wierzy w moskiewskie sympatje, jakiemi nacechowana była dotychczasowa polityka hr. Kalnokiego, tak powiada: „O ministrze, któryby się nosił z myślą aliansu z Moskwą, wcale już nie mówimy. Ogólne oburzenie strąciłoby takiego ministra i odepchnęło tak, że nie pozostałoby nawet śladu z jego imienia."

Wspomniany artykuł opiewa, jak następuje:

„Potrzeba dawniejszą i wczorajszą mowę Hurki zestawić, aby otrzymać zupełny obraz rosyjskiej polityki w Polsce. Powiedziano w niej po prostu, że Polaków należałoby poniekąd oszczędzać, jeżeli przyjmą panslawistyczne idee i będą im służyć w przyszłych wyprawach, których kierunek dla nikogo nie jest tajemnicą.

„Podobne propozycje robiono Polakom już wielokrotnie. Nawet w czasach gdy carat stał u szczytu potęgi, nie wymagał nic więcej, jak tylko żeby Polacy „raz na zawsze narodowej samodzielności się wyrzekli"; ale nawet wtedy upomnienie to nie znalazło silniejszego odgłosu w kołach polskich patrjotów, a podobne wezwania są obecnie śmiesznemi. Polacy potrzebowaliby być o połowę mniej doświadczonymi politykami, jakimi rzeczywiście są, żeby zrozumieć całe położenie, pod którego hasłem otrzymali tak zwodnicze propozycje. Moskwa gotuje się do wojny, która może rozstrzygnąć o jej istnieniu, a wojnę tę może prowadzić tylko na ziemi polskiej. Gdyby Moskwa wybrała inne pole walki, to by ją zmuszono do przeniesienia na tamto. Moskwa nie ma wyboru i odpowiednio do tego organizuje swoje przygotowania. Już przy sposobności moskiewsko tureckiej wojny, zachowanie się Polaków było najcięższą troską rządu carskiego; już na polu walki zaszły zdarzenia wówczas troskliwie zamilczane, a później ogłoszone, które przemawiają za tem, że obawy owe nie były płonnemi. Jednakże zachowanie się polskiego ludu było w ogóle roztropne i dobrze obliczone. Żaden fałszywy ton nie dał się słyszeć podczas tryumfalnego pochodu do bram Konstantynopola. Każdy przyjaciel Polski musiał to zachowanie się pochwalić; każde inne postępowanie byłoby szaleństwem i stałoby się dla nieszczęsnego ludu źródłem nowych straszliwych cierpień. Zmieniłoby się jednak położenie z chwilą kiedyby Polska stała się placem boju. Odosobniona siła Polski otrzymałaby silne poparcie, a długo krępowany duch narodu złamałby wszelkie zapory, aby walczyć z wieloletnim prześladowcą. Jeżeli Polacy nie chcą zrzec się ostatniej nadziei oswobodzenia, a któżby mógł oczekiwać czegoś podobnego od polskiego narodu? — muszą postawić swój kontyngent do stanowczej walki, gdyby się ta wywiązała.

„Polacy odpowiedzą na ostatnie ubieganie się o ich przyjaźń ze strony Rosji, taksamo jak dawniej. Rosyjskiemu junakowi może się wydawać, że daje im bardzo wiele, ofiarując przyjęcie do wielkiej panslawistycznej rzeszy; narodowi tak cywilizowanemu jak Polacy, nie można wyrządzić dotkliwszej obelgi, jak namawiając go do zrzeczenia się jego ideałów narodowych i wolności, a zrównania go z plemieniem znacznie niżej stojącem.

„Wobec usposobienia istniejącego w Europie, gdy takie ludy jak Bułgarowie i Serbowie odrzucają stanowczo myśl wyrzeczenia się swej odrębności narodowej, można łatwo przewidzieć, jak podobne propozycje przyjmie naród polski, któremu nie zbywa na żadnych zgoła właściwościach cywilizowanego wysoko ludu, a który pod względem uobyczajenia i dumy narodowej, tudzież języka i literatury, jak również przeszłością swoją zajmuje pierwsze miejsce między wszystkiemi słowiańskiemi ludami. Jeżeli więc manifestacja jen. Hurki godną jest uwagi, to chyba w tym względzie, że w formie uroczystej i oficjalnej potwierdza ona wszystko to, co oddawna mówią o zamiarach Rosji, a co zresztą jest poświadczonem przez wszystkie zgoła czyny polityki rosyjskiej. Ważniejszym jest nowy fakt o tyle, że zmusza do zajęcia się rzeczami, które odgrywają się tuż nad granicą monarchii, także tych, którzy woleli raczej zamknąć oczy na to wszystko. Dziś wszakże nie wolno im już tego ignorować, co wybitne czynniki polityki rosyjskiej z taką szczerością głoszą przed światem jako cel swoich dążeń."

Moskwa.

Pod tytułem „Deutschenhetze" znajdujemy następujący artykuł w berlińskiej *Post.* Na początku mowa tu o zawiązaniu narodowej ligi francuzkiej w Paryżu, celem wyparcia konkurencji niemieckiej z handlu paryskiego i przemysłu. Na dowód, jak prześladowani są Niemcy na całym Bożym świecie, *Post* z Paryża przebiega znowu nad Newę i cytuje „niemcożerczy" artykuł gazety petersburgskiej, który za nią powtórzmy tu w skrócenin: „Niemcy liczne posiadają fabryki w królestwie Polskiem, a otrzymują surowe materjały do nich z Niemiec za pomocą wielce wydoskonalonego przemytuictwa, tak, iż czasami całe bataliony przemytników konwojują towary, zkąd krwawe powstają walki między tymi rycerzami a strażą celną. Przemytnictwo to z każdym rokiem więcej ułatwione, gdyż z każdym rokiem szerzą się kolonizacje niemieckie na całej długości pogranicza. Według ostatnich wykazów statystycznych zmniejszyła się w Inflantach liczba mówiących po moskiewsku w ciągu lat piętnastu o 11 procent, podczas gdy liczba Niemców wzrosła o 10 procent, a liczba żydów pomnożyła się czterykroć. Tak samo wzmaga się napływ Niemców w Petersburgu, Moskwic, w całem wnętrzu państwa. Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, ilu z nich moskiewskie przyjmuje poddaństwo, czem się zajmują. Niektóre gałęzie przemysłu zupełnie przeszły w ich ręce, a w każdym razie nieprzeparty wywierają wpływ na targ pieniężny. Nie przeczymy, że nadewszystko tu ubolewać nam przychodzi nad brakiem zmysłu przedsiębiorczego wśród nas samych. Właściwie raczej tylko cieszyć się nam wypadałoby, że tyle obcego kapitału do kraju naszego napływa, gdyby nie groźne następstwa polityczne. Jasna, że w tej mierze nic przeciwdziałać nie możemy; nie możemy cudzoziemcom wzbraniać zakładania fabryk, rozwoju własnego przemysłu i handlu — aleć w naszej mocy pohamować przemytuictwo i te najazdy kolonizacyjne, mało zważając na to, czy przez nas wybrane środki zaradcze spodobają się kanclerzowi niemieckiemu, czy nie zechce on odpowiadać energicznemi remonstracjami, a może nawet groźbą. Inaczej, skoro nadejdzie chwila wzajemnego starcia, niepomyślne będzie położenie nasze pod strategicznym i finansowym względem, a obóz niemiecki, który się z biegiem czasu więcej jeszcze rozwielmoży wśród nas samych, paraliżować bedzie swobodę naszych działań, sprawi, że zaśpimy najstosowniejszą do walki chwilę, przez co więcej jeszcze zmaleją nasze szanse zwycięztwa."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11 Sierpnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 17 stopni, pogoda niepewna.

* **Teatr.** Dzisiaj w sobotę dnia 11 bm. „Nowe godło" kom. w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Jutro w niedzielę 12. bm. „Nowe godło".

Operetka nasza przedłużyła swój pobyt w Krakowie, ponieważ pani Skalska ulubienica tamtejszej publiczności, powróciła już zupełnie do zdrowia i dzisiaj pierwszy raz po słabości występuje w nowej operetce Soupe'go p. t. „Podróż do Afryki", w partji Tytanji.

Oprócz tego, pani Skalska ukaże się jeszcze na scenie krakowskiej kilkakrotnie w swych najlepszych rolach, między innemi w „Pani Favart"

* **Kraszewski** przybył dnia 7. b. m. wieczorem do swojej willi w Dreznie i zostaje tam pod nadzorem policyjnym. Podczas przybycia jego nie było ze strony mieszkających w Dreznie Polaków żadnych demonstracyj. Kraszewski jest mocno nadwątlony na zdrowiu, i to miało być jednym z powodów wypuszczenia go za kaucją Według doniesień dzienników wiedeńskich Kraszewski znajduje się pod czujną strażą kilku policystów, którzy z nim razem z Berlina przybyli i zamieszkali w jego willi.

* **O panu namiestniku** podaje *Czas* następujące szczegóły:

P. Filip Zaleski liczy obecnie 45 lat, ukończył studja prawne na uniwersytecie wiedeńskim w r. 1857, i wstąpił do urzędu w ministerstwie wiedeńskiem. Po kilku latach przeniesiony do namiestnictwa do Lwowa, pracował w kancelarji przybocznej hr. Gołuchowskiego. Na czas jakiś przeniesiony został do Brzeżan z awansem na starostę, ale wnet hr. Gołuchowski powołał ulubionego towarzysza pracy na radcę namiestnictwa i p. Zaleski występował w sejmie, jako komisarz rządowy. Po nominacji p. Ziemiałkowskiego ministrem dla Galicji, p. Zaleski przyłączony mu został jako szef biura w charakterze radcy dworu. Po śmierci delegata p. Bobowskiego, p. Zaleski przez r. 1879 urzędował w Krakowie, gdzie powszechną zjednał sobie sympatję. Po ustąpieniu p. Bartmańskiego z wice-prezydentury namiestnictwa, został zamianowany na to naczelne stanowisko, które też zajmował od pięciu lat. W ostatnich wyborach został wybrany posłem z mniejszej własności okręgu Kossów, a już w ostatnim zasiadał sejmie. Ożeniony z panną Suchodolską, siostrą pani Kornelowej Krzeczunowiczowej i pani Abrahamowiczowej, żony znanego posła i wice-prezesa Towarzystwa rolniczego lwowskiego. P. Zaleski posiada następujące ordery: krzyż kawalerski Leopolda, żelazną koronę II. klasy i komandorję papieskiego orderu św. Grzegorza.

* **JEks. hr. Potocki** odjechał wczoraj pospiesznym pociągiem do Szwajcarji; powrócił zaś do Lwowa Fr. dr. Smolka.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz po powrocie swoim z wód oddaje się z całą energią i gorliwością pracom przygotowawczym dla przyszłego sejmu.

* **W Dreznie**, jak donosi *Dz. Pozn.*, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Władysławem hr. Miączyńskim a p. Heleną hr. Potocką

* **Towarzystwo akadomików** polskich w Gryfii liczyło na początku letniego półrocza 27 zwyczajnych i dwóch nadzwyczajnych członków. Posiedzeń odbyło Towarzystwo 17, podczas których wygłoszono odczyty. Biblioteka obejmuje 2 050 tomów. Prezesem został wybrany na przyszłe półrocze p. Czesław Graczyński.

* **W Ameryce** weszły w modę ule polskie. W znanej pasiece w Ohio urządzono w r. z. wystawę bartniczą, w której wzięło udział kilku Polaków i oni to wprowadzili ule tej konstrukcji i nazwy.

* **Na wystawę** dzieł sztuki we Lwowie przybyły temi dniami między innemi dziełami, także obrazy olejne Stanisława Rejchana, Artura Wieloglowskiego, Julinsza Kornbecka i Wacława Szymanowskiego portret artysty Teodora Aksentowicza; przytem przepyszne rzeźby Juliusza Bełtowskiego i Cypryana Godebskiego z Paryża biust J. I. Kraszewskiego naturalnej wielkości (*terra-cota.*)

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Lwów dnia 10. sierpnia 1883.

* **Manewry.** Cesarz udaje się w dniu 1. września do Temeszwaru, gdzie zabawi dwanaście dni na manewrach, ztamtąd uda się na parę dni do Pilzna, a ztamtąd do Bruk nad Litawą, gdzie również odbędzie się wielka koncentracja kawalerji i zabawi tam także dni dwanaście. W ogóle 28 dni będzie cesarz obecnym przy wielkich rewiach wojskowych.

* **„Curiosum".** Kamienica przy ulicy Majerowskiej nr. 8. a zatem na jednej z pierwszorzędnych naszego miasta, przez cały rok systematycznie nie bywa wieczór oświetlaną. Z powodu ciemności panujących przy wejściu i na schodach, nawet lekatorom dobrze obznajomionym z miejscowością trudno dostać się do pomieszkań.

Zaniedbanie to tem więcej uderzać musi, że na dole w tejże kamienicy mieszka powszechnie znany i bardzo uszięty lekarz dr. B. a potrzebujący pomocy w godzinach wieczornych, nierzadko wychodzą bez szwanku.

Kto ma interes do lokatorów tej kamienicy wieczorem zrezygnować musi z załatwienia go o tej porze i odłożyć sprawę do dnia następnego i porę kiedy światło dzienne rozjaśni egipskie ciemności w tej kamienici panujące.

Do balustrady schodowej przyczepiony jest wprawdzie jakiś szkielet odwiecznej latarni, która jednak nigdy światła nie widziała i nie widzi, o czem codziennie naocznie przekonać się można.

Obowiązują podobno w tej mierze jakieś przepisy policji bezpieczeństwa, do których też się odwołujemy.

* **Morderstwo.** W Przemyślu zamordował przed kilku dniami czeladnik stolarski żonę swoją, zadawszy jej kilka uderzeń siekierą w głowę i w piersi. Morderca po dokonaniu okrutnego czynu sam oddał się w ręce sądu. Trojgiem małoletnich dzieci zaopiekowali się sąsiedzi tego nieszczęśliwego stadła.

* **Statystyka pocztowa.** W lipcu b. r. nadano we Lwowie: 199.153 listów prywatnych niepoleconych (między temi 8525 do adresatów w miejscu), 37.542 kart korespondencyjnych, 6.125 posyłek pod opaską, 3.924 posyłek z próbkami, 134.519 egzemplarzy gazet, 128.714 listów urzędowych, 12.305 listów poleconych, 9.846 przekazów na kwotę złr. 155.432 ct. 15, 52.342 posyłek wartościowych między tymi 6.123 za pobraniem w kwocie złr 38.623 ct. 45. — Ogółem 584.463.

Nadeszło zaś do Lwowa: 164.582 listów prywatnych niepoleconych, 29.128 kart korespondencyjnych, 5.932 posyłek pod opaską, 4.005 posyłek z próbkami, 29.142 egzemplarzy gazet, 57.225 listów urzędowych, 27.315 listów poleconych, 12.572 przekazów na kwotę 135.615 złr. 72 ct., 31.453 posyłek wartościowych (między temi 1.974 za pobraniem) w kwocie 10.140 złr. 25 ct. Ogółem 361.534 przesyłek, zatem o 1818 więcej jak w lipcu r. z.

* **Na pomnik Winnickiego** Tomasza otrzymaliśmy od pana Henryka Waltera ze Skolego 5 złr.

* **Jutro** w niedzielę: św. Klary panny; — św. Ewdokima. — W poniedziałek: św. Hipolita m.; — św. Awh. Rr. św. kr.

* * *

* **Humor Gdańszczan.** Kaszuba jest z natury, czasami i z zawodu humorystą. Humor ten przejęli od Kaszubów także i Niemcy gdańscy. Oto, co pisze korespondent warszawskiego *Echa* z Copot a właściwie Sobotek, miejsca kąpielowego na Kaszubach, sławnego już dzisiaj w całej Europie:

„... Wpadłem też do niedalekiego Gdańska, gdzie byłem na giełdzie zbożowej. Interesów, jak zwykle o tej porze, nie robiono żadnych prawie. Bawiono się więc nie w pszenicę, lecz w anegdotki. Podłuchałem jednej nie tylko zabawnej, ale przytem i prawdziwej.

„Otóż na długim rynku Gdańska, owym Lange Markt, będącym dla miasta tego tem, czem nie przymierzając dla Wenecji plac św. Marka, odnawia się z gruntu bruk miejscowy. Przypadkiem nie dopłynęły na cel zkądciś zamówione kamienie. Na znacznej części przeto rynku, pozbawionego już starych kamieni, powstała przez noc jedną z powodu nawalnych deszczów, jakie chwilowo panują, wcale spora sadzawka — ku wielkiemu gaudium bohemii gdańskiej. Znalazł się jakiś dowcipniś, który kupił kilka kaczek żywych i puścił je do nowo odkrytego jeziora! Inny znów kupił kosz rozmaitych ryb i zarybił niemi jezioro. Trzeci znów wywlókł czółno, by po niem próbować żeglugi. Nie dość na tem. Widząc pływające po jeziorze ptactwo, ezyni ktoś magistratowi piśmienne podanie o zadzierżawienie polowania na niem. Jeszcze inny domaga się u prześwietnego magistratu wydzierżawienia mu rybołostwa. Znajduje się też ciżba próżniaków, obsadzających „jezioro“ demonstracyjnie z wędkami gwoli używania szlachetnego sportu rybackiego. Skończyło się na tem, że magistrat nie mogąc się ochronić natrętom rozmaitym, zresztą widząc potrzebę ratowania powagi swej urzędowej, postawił staw czy tam jezioro pod „dozór policyjny“! Wystawiono aż dwa posterunki policyjne. Wyłowiono „oficjalnie“ ryby zapuszczone, wychwytano „urzędownie“ „w imię prawa“ kaczki, wędkarzy rozpędzono i zabroniono w ogóle przystępu do „nielegalnego“, a co przynajmniej do „nieprawidłowego“ stawu.

„I tem się bawili, nie tylko ulicznicy — ale i giełda gdańska.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 9. sierp. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3045, zabitych wieprzów 180, żywych zaś 1193, zabitych owiec 255, żywych owiec 4935, jagniąt —.

Cielęta płacono 35, 50 do 56 zł., — zabite — zł. do — zł.

Zabite wieprze 56, do 62 zł.

Zabite owce 44 do 50 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 50 do 54 zł., — lekki towar od 40 do 44 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 40, do 45 zł.

Srednio ciężka węgierska od 50 do 58 zł., za cężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 9. sierp. Na targ dzisiejszy dowieziono 1193 sztuk nierogacizny, 3045 sztuk cieląt, 4935 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 38 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 40 do 48 zł., — wyborowe po 54 zł.

Za owce eksportowe od 22 zł. do 28 zł. za parę i po 46 zł. do 53 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzyszłofowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Moskwa się zbroi a szczególną baczność zwraca na twierdze. Cytadela warszawska miała 6 fortów, teraz budują 16. W Modlinie budują 8 fortów od wsi Pomiechowa do Bugu. W Dęblinie budują 6 nowych fortów wzdłuż rzeki Wieprza, a w Brześciu litewskim 8. Jeszcze w tym roku mają powstać dwa oszańcowane obozy w Gaszewie (w Łomżyńskiem) i Końskich (w Radomskiem) a na rok przyszły wielki obóz rezerwowy w Międzyrzeczu. Koło Warszawy urządzają trzy obozy. Równocześnie robią w Królestwie pomiary na koleje strategiczne. Na Podlasiu pracuje jeden oddział inżynierski, w Kaliskiem drugi, trzeci na Ukrainie i Podolu.

W Kongresówce jest obecnie 85.000 wojska. Armja ta podzielona jest na 4 korpusy, z tych 5 korpus pod dowództwem Musina Puszkina znajduje się w Warszawie, 6. pod jenerałem Roope także w Warszawie, 14. pod jenerałem Wierowkinem w Lublinie, nakoniec gwardja pod jenerałem Daudewille.

Korpus jen. Puszkina składa się z 7 i 8 dywizji piechoty i 5 dywizji kawalerji; Korpus jenerała Roope z 4, 6 i 10 dywizji piechoty i 6 dywizji kawalerji; Korpus jen. Wierowkina z 17 i 18 dywizji piechoty i dywizji kozaków; wreszcie gwardja pod jen. Daudewilem liczy 4 pułki piechoty, 2 kawalerji, brygadę artylerji i baterję konną. Piechoty w królestwie jest 8 dywizyj, strzelców dwie brygady; rezerwa piechoty liczy 16 bataljonów, artylerja pozycyjna 12 bataljonów, inżynierja 2 brygady, kawalerja 4 dywizje. Oprócz tego są w królestwie 4 brygady objeszczyków. Jeszcze nigdy w czasach pokojowych nie nagromadzano w Królestwie tak wiele wojska!

* * *

N. Wien. Tagblatt mówiąc o koncentrowaniu i wzmacnianiu wojsk pruskich nad granicą moskiewską, dodaje następującą jeszcze wiadomość:

„Drugi korpus armii, o którym w danym wypadku jest mowa, ma do dyspozycji niedostateczną ilość kawalerji. Bardzo być może, że zamierzona translokacja wojsk pociągnie za sobą dalsze wzmocnienie kawalerji we wschodnich pogranicznych prowincjach. W każdym razie wszystkie te środki znajdują się w związku z ostatnią podróżą hr. Waldersee. Przy tej sposobności berlińskie gazety zwracają uwagę na odpowiednią dyzlokację armii austrjackiej, na to, że skład liczebny wojsk w Bośnii i Hercegowinie nie będzie zmniejszony i nareszcie że do korpusów armii w Czechach, Morawii i Galicji ma być dodanych po sześć bataljonów“.

* * *

Donoszą z Odessy, że jakiś człowiek strzelił onegdaj do Najszkińskiego na Spaskiej ulicy a chybiwszy, wymierzył następnie do nadbiegającego policjanta, którego ranił. Rannego policjanta odwieziono do szpitala, attentatarjusza zaś aresztowano. Zwie on się Gustaw Siewart i ma być sekretarzem gubernialnym, dotychczas atoli nie skonstatowano jeszcze, ażali podane przezeń nazwisko jest prawdziwe.

* * *

Jak z Bukaresztu donoszą, do Sofii wysłano tratwami z Ruszczuku 150.000 kilogramów prochu i amunicji dla piechoty i artylerji, 42 dużych dział Kruppa, 3 działa górskie i 1940 namiotów. Posyłka ta ma pochodzić od Moskwy. W moskiewskich kołach wojskowych spodziewają się powstania w górach Rodopskich, a z powstaniem tem ma być w związku owa posyłka.

* * *

Stara Presse dowiaduje się z petersburgskich kół dyplomatycznych o zajść mających nader ważnych zmianach w obecnym składzie gabinetu. Ma przedewszystkiem ustąpić minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, który bawi obecnie na urlopie. Następcą jego zostałby prokurator najświętszego synodu, Pobiedonoscew. Również i minister wojny, Wannowski, opuści swoje stanowisko, na które przeznaczony już jest dowódzca gwardji, jen. Paweł Szuwałow II.

Wiadomości te podaje *Presse* z zastrzeżeniem.

* * *

Wiedeń d. 10. sierpnia. Dziś wieczór zebrał się znaczny tłum robotników koło gmachu policji, jak słychać, dla zademonstrowania przeciw skonfiskowaniu gazety robotniczej. Policja energicznie wystąpiła, użyła szabel, poczem się tłum rozprószył. Wiele osób aresztowano.

Wiedeń d. 10. sierpnia. Z powodu demonstracji robotników aresztowano 42 osób, między temi 14 rannych. Trzech policjantów jest skaleczonych; dowodzącego urzędnika policji przyjęto gradem kamieni. O godz. 10. odeszła policja i wezwane wojsko.

Wiedeń d. 11. sierpnia. Wczorajszy rozruch robotniczy, w którym około 1.200 robotników udział wzięło, byłby ogromne przybrał rozmiary, gdyby się policja nie była naprzód o zamierzonej demonstracji dowiedziała i najobszerniejszych zarządzeń nie poczyniła. Zresztą i wielki deszcz przeszkodził większemu zbiegowisku.

Robotnicy maszerując w małych grupach, ściągali się do Votivkirche, zkąd około godz. 8. szeregami na Schottenring ku gmachowi policji ruszyli. Tu poczęli szturmować gmach policyjny, ale tu cała wolna od służby straż policyjna stała w pogotowiu na podwórzu, tożsamo wojsko. Robotnicy byli zdumieni tem pogotowiem policji.

Straż policyjna wyruszyła natychmiast z dobytemi szablami, a gdy wezwania do rozejścia się tłum nie usłuchał, wszczęła walkę. Robotnicy rzucali na policję kamieniami i zaczęli się z nią borykać, a policjanci w prawo i w lewo pałaszowali. Walka trwała jakie pół godziny, a gdy wojsko (piechota i kawalerja) nadciągnęła, robotnicy ustępując przemocy, zrejterowali. Rannych jest co najmniej 150 robotników; aresztowano 42. Jest także kilku policjantów rannych. Walka była zaciekła i wielce uparta.

Jako powód rozruchu podają, że policja wydała Niemcom pewnego socjalistę, który był tutaj przez sąd uwolnionym i tylko z Austrji powinien był być wydalonym. Ciągłe konfiskaty robotniczej gazety *Zukunft* miały się także wiele do tego przyczynić.

Na dzisiaj wieczór spodziewają się ponowienia rozruchu.

Budapeszt d. 11. sierpnia. Wczoraj wieczór ponowiły się także ekscesa, pomimo że kordonem wojskowym zamknięto ulice, w których się burdy odbywały. Były zbiegowiska koło teatru ludowego i na ulicy Pfeiffrowskiej. Z obu stron strzelano, i jest kilku rannych.

Barcelona d. 10. sierpnia. W Seo d'Urgel ogłoszono pronunciamento. Przeciw powstańcom wysłano 10 batalionów piechoty i 6 bateryj. Agitowano bardzo silnie między garnizonem w Barcelonie. Sytuacja trudna. W Santonie więźniowie wyłamali się i zrobili rewoltę, którą jednak stłumiono. Do Santander wysłano 250 żandarmów na wypadek, gdyby garnizon powstał. Jenerał Queida obsadził główne punkta. W prowincji Logrono pojawili się emisarjusze karlistowscy.

Aleksandrja d. 10. sierpnia. W ostatniej dobie umarło na cholerę 22 przeważnie krajówców.

Amsterdam d. 10. sierpnia. Król niderlandzki nadał arcyks. Karolowi Ludwikowi wielki krzyż niderlandzkiego orderu Lwa.

Paryż d. 10. sierpnia. *Telegraphie* donosi, że Trison zażądał odwołania do Francji, ponieważ jest chory. Podług doniesień do tego pisma z Barcelony dnia dzisiejszego liczni robotnicy z okrzykami: „Niech żyje republika!“ powstali i ruszyli w kierunku Vall. Wysłano za nimi dwa pułki. W Katalonii ogłoszono stan oblężenia. Jest pogłoska, że w Walencji wybuchło powstanie. Ludność fraternizuje się z wojkiem. Obawiają się powstania w Figueras i Geronie. Jest pogłoska, że powstał garnizon w Leridzie.

Londyn d. 11. sierpnia. Posiedzenie posłów. Granville oświadcza, że rząd otrzymał już znaczną część korespondencji w sprawie Tamatawskiej. Dalsze wiadomości natychmiast po nadejściu (tu jest luka w tym zupełnie pobałamuconym telegramie Biura koresp.; p. r)... otrzymaliśmy od rządu francuskiego, z obu stron szczere życzenie pokojowego załatwienia, które jednak byłoby utrudnione, gdybym obecnie wyłuszczył nadeszłe informacje. Co do kwestji biskupa jerozolimskiego (nie-katolickiego) do ambasadora niemieckiego (znowu bałamuctwo w telegramie; p. r.) spodziewa się napewne zadawalającej odpowiedzi.

Sofia d. 11. sierpnia. Konstytucja bułgarska będzio finalnie cała ułożoną.

Paryż d. 11. sierpnia. Celem pomnożenia załogi w Tamatare będzie tam wysłanyeh 600 żołnierzy marynarki; wszelako w pierwotnych planach rządu nic się nie zmieni, wyprawa na Tananarivo. Jak słychać, następcą admirała Pierre na Madagaskarze będzie admirał Galiber.

Barcelona d. 11. sierpnia. W mieście spokój; ogłoszono stan oblężenia. Toż samo spokój w Seo d(Urgel.

Rzym d. 11. sierpnia. Gazeta urzędowa donosi: Cesarz niemiecki wystosował do króla włoskiego z Gasteinu telegram kondolencyjny z powodu Ischii, dodając, że król zwidzając miejsca katastrofy w całym blasku zamanifestował swoją wspaniałomyślność i uczucie, za co niechaj go Bóg błogosławi. Król odpowiedział telegraficznie, że cesarskie słowa jeszcze mocniej ścieśniają węzeł podziwu i przyjaźni, łączący go z cesarzem.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn dnia 10 sierpnia. „Deily Telegraph“ podaje według depeszy z Konstantynopolu, że sułtan podpisał dnia wczorajszego irade upoważniające do unifikacji długu państwowego. Irade będzie dziś udzielone radzie zawiadowczej długów państwowych.

Londyn dnia 10 sierpnia. Gladston oświadczył się w Izbie niższej z wszelką stanowczością przeciw pomysłowi aneksji Egiptu. Ze względu tak na interesa angielskie jak i innych mocarstw, niepodobna rządowi oznaczyć dzień wycofania wojska, lecz rząd uczynić, co tylko będzie w jego mocy, żeby to jak najrychlej nastąpić mogło.

Budapeszt dnia 10 sierpnia. Już rano obsadziło wojsko na nowo z przezorności niespokojne dzielnice miasta, lecz spokój nie został zakłócony.

Paryż duia 10 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza Payrona ministrem marynarki.

Madryt dnia 10 sierpnia. Insurgentów pod Logrono rozprószono, i w większej liczbie ujęto.

Berlin dnia 10 sierpnia. Cesarz powróciwszy szczęśliwie do Grossbeeren, udał się do Babelsbergu.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W sobotę dnia 11. sierpnia 1883 roku.

Nowe godło

komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou, tłumaczył W. Chrzanowski.

Przyjechali d. 11. sierpnia 1883.

Hotel ŻORŻA: G. Sturdza z Jass, R. Wiesner z Horodenki.

Hotel ANGIELSKI: T. Serwatowski z Buczniowa, L. Lewandowski z Psar, K. Jaroszyńska z Błudnik.

Hotel LANGA: O. Menling z Gdańska, K. Köhn z Londynu, L. Berger z Budapesztu, A. Dreifuss z Szwajcarji.

Hotel EUROPEJSKI: W. Liwicki z Koninszek, Dr. E. A. Voigt z Wiednia, A. Helm z Wiednia, M. Herbstein z Wiednia, A. Niemczik z Lipska, dr. Popiel ze Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pośpieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pośpieszny, o godz. 8 min. 85 rano i o godz. 2 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze **STANISŁAWOWA:** na Stryj, rano o godz. 8 min 30 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 33 pociąg mięszany, i o godz. 3. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do **KRAKOWA:** o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do **CZERNIOWIEC:** o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK:** z głównego dworca o godz. 4 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK:** z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min 94 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do **STANISŁAWOWA** na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 mn. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów z Izby handlowej, 11. sierpnia 1883.

	płacą	żądają
1. Akcje na sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	297 —	301 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	167 50	170 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	287 —	293 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	255 —
2. Listy zastawne za 100 zlr bez kupona bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	89 40	90 50
„ „ „ 5 „ okres.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 pr.	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 zlr		
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.		
Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 66
Dukat cesarski	5 66	5 67
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	58 10	58 90
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze		—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 10. Sierpnia 1883.
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny.	61.50	Węg. akcje kr.	296.50
Anglo-austr.	110.75	Unionsbank	114.40
Kolej Kr. Lud.	299.25	Nordbahn	266.50
Kolej Połud.	154.80	Kolej Alföld.	169 50
Kolej państw.	318.50	Kolej lw.-czern.	168.75
Węg. Nordstb.	158.50	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł.	99.50	Elbetal	218.75
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	25.25
Renta. węg. 4%	88.90	Bankverein	106.70
Rso rubel. pap.	1.17.35	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 11 sierpnia
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	296 30	Anglo-austrj.	111.—
Kolej Kar. Lud.	298.50	Kolej Połudn.	154.25
Unionsbank	113.75	Napoleondor	9.49
Rosyj. banku.	1.17	Usposobienie:	lepsze

Berlin, dnia 10. sierpnia
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	201.35	Akcje kredyt.	510.50
Lombardy	267 50	Galicyjskie	128.80
Kupony rosyjs.		Austr. banku.	171 4[illegible]

Ruckera apteka we Lwowie, poleca

Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przezemnie jak przez inne firmy ogłaszane.

Dr. Bronisław Błażejowski

otworzył kancelarję adwokacką

we **Lwowie**, pod nr. 12, ul. Sobieskiego.

Sokal d. 6. sierpnia 1883.

Wszystkim czynnym członkom amatorskiego Towarzystwa dramatycznego w Sokalu, a to tak panom jakoteż paniom, którzy wzięli udział w urządzonej z powodu moich imienin manifestacji, w przedstawieniu na scenie naszej obrazu z żywych osób, obejmującego różne sceny z odegranych dotąd sztuk; następnie w odtańczeniu poloneza i w obrazie z ofiarowaniem mi w upominku mego portretu — nie mogąc należycie osobiście podziękować, czynię to na tem miejscu tembardziej, że wzruszenie wywołane tą dla mnie bardzo miłą niespodzianką było tak wielkie, iż słów na wyrażenie mych myśli znaleźć nie mogłem. Powiedziałem wówczas i teraz to powtarzam, że zasługi moje około założenia tutejszej sceny amatorskiej są bardzo małe, a tutaj dodać muszę, że jeżeli teatr nasz istnieje i uznaniem szerszej nawet publiczności się cieszy, to nie jest to moją zasługą lecz zasługą wszystkich panów amatorów, a szczególnie naszych pań amatorek, które bez względu na słotę lub pogodę, bez względu na niejedną niewygodę domową, na koszta, a nawet cierpienia fizyczne, z największem poświęceniem się na próby uczęszczają, kierunkowi reżysera chętnie się poddają i niezmordowanie pracują nad tem, by otrzymaną rolę według sił i możności dobrze oddać. Wobec takiego amatorstwa i poświęcenia się panów i pań zadanie dyrektora artystycznego jest już tylko igraszką, a wszelkie trudy stają się przyjemnością. Dlatego też dziękując za okazaną mi życzliwość uważam takową nie jako nagrodę za zasługę, lecz jako zachętę, bym w razie jakichkolwiek przeciwności na mojem stanowisku i na obranej dredze wytrwał do końca.

Dziękuję też orkiestrze amatorskiej za uświetnienie owego wieczora odegraniem bardzo miłych melodyj. Dziękuję chórowi męzkiemu za odśpiewanie serenady. Dziękuję mojej kancelarji i oddziałowi straży ochotniczej ogniowej sokalskiej wraz z filiami tartakowską i krystynopolską, za wzięcie współudziału w tych manifestacjach, a mianowicie w obrazie końcowym i w pochodzie.

Wieczór ten będę zawsze zaliczał do najmilszych mych wspomnień.

Ignacy Krauss, ck. notarjusz, dyrektor artyst. amat. Tow. dram., prezes Towarz. ochotn. straży ogniowej i kierownik chóru męzkiego.

Oświadczenie. Niżej podpisani zecerzy lwowscy, oświadczamy niniejszem, że na niegodne wycieczki, zawarte w artykule nr. 120 *Kurjera Lwowskiego*, autorowi jego, p. Włodzimierzowi Zagórskiemu, nawet odpowiadać nie uznaliśmy za stosowne, a z odpowiedzią, wydaną przez „Grono zecerów lwowskich“ wcale się nie solidaryzujemy.

We Lwowie d. 10. sierpnia 1883.

A. Bednarski, A. Polański, W. Alszer, M. Majewski, St. Drewniewski, W. Łoziński, K. Huczkowski, K. Trompeteur, Humiecki, F. Neumann, I. Huzar, I. Paradiuk, L. Laskowski, Mandziej, Milski, A. Levay, A. Trompeteur, I. Wańczycki, Jan Niedopad, J. Danicz, A. Merta, W. Paszkowicz, L. Sierpiński, Feliks Mańkowski, P. Nawrocki, I. Obmiński, F. Fitz, K. Laskowski, K. Schuster, I. Huberth, I. Świtlik, A. Kostkiewicz, T. Kostecki, H. Woźniak, K. Dzioba, A. Majer, J. Bielikiewicz, Z. Gollob, Świętosławski, I. Hubel, F. Kościuk, St. Jankowski, I. Borkowski.

Dziennik **Sport** organ centralny dla spraw chowu koni donosi w nr. 21. z dnia 25. maja 1878 o c. k. płynie uzdrawiającym F. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego, jak następuje: „O skromnych uznaniach, jakie dostają się wyrobom krajowym, nie można powiadzieć o wyrobach p. Kwizdy, albowiem temuż przypadły wyrazy uznania od wysokich i niższych osób. Preparat p. Kwizdy pociesza się wzięciem nietylko w naszych krajach, lecz według mnogich pism uznania, mają wyroby tegoż wielki popyt za granicą. Mamy przed sobą pisma uznania o płynie Kwizdy z Francji. Szczególnie pochlebnie wyraża się hr. Montigny, były inspektor jeneralny francuskich stadnin i kon uszy szkoły kawalerzyckiej w Saumur, który dawniej służył w 3. pułku huzarów, zatem znakomity znawca pierwszorzędny, dalej hr. Damas Dawid de Beauregard, książę Chartres, hr. Jugne i firma Cesai Screpel.

Życzyć możemy p. Kwiździe, ażeby preparaty jego zawsze i wszędzie doznawały takiego uznania.

Wiedeń 9. sierpnia.

	płacą złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 95	79 [illegible]
„ „ w srebrze 5 „	79 70	79 85
Losy 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	120 25	121 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	185 —	135 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	140 25	140 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 50	171 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	149 —	149 75
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnisacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 —	99 40
Bukowińskie	99 50	99 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 85	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 75	140 25
Węgierska poż. po 100 złr.	115 80	116 20
Turecka pożycz. kol. po 4⁴/₁₀ fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	111 50	112 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	105 25	106 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	295 10	296 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	297 75	298 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	862 —	868 —

	płacą złr.	żądają w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	839 —	840 —
Unionsbank po 100 złr.	114 25	114 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 75	147 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 50	106 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	169 50	170 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	225 75	226 —
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2666	2672
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	199 75	200 2[illegible]
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	299 25	299 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	168 50	169 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	301 —	302 —
„ „ lit. B. „ 200 „	217 50	218 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 75	168 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 25	164 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	318 —	318 50
Südbahn po 200 zł. sr.	155 80	156 70
Tramway wied. po 170 zł.	223 80	224 20
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	162 —	162 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 25	158 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 25	166 75

	płacą	żądają
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	118 —	118 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	99 40	100 —
Galic. bank hipot. 5 pr. wa.	101 70	102 10
„ Zakł. kr. włoś. 5 „ „	102 —	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 6	101 80
„ „ „ w. a. 5 „	97 90	98 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 —	95 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 25	98 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 —	103 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 50	106 25
„ „ 5 „ w.a.	100 50	101 50
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 80	99 10
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 70	95 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	97 —

	płacą	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 60	95 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	101 30	101 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 30	101 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 30	101 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	92 30	92 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 20	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 50	38 25
Insbruckie prem. poż.	21 25	21 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 25
Lublańskie prem. poż.	23 —	23 50
Budzińskie m.	33 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	33 50	39 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 25	22 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 50	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 75	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	28 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	40 25	41 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 25	58 40
Frankfurt 100 mark.	58 25	58 40
Hamburg 100 mark	58 25	58 40
Londyn 100 fnt. szterl.	119 70	119 80
Paryż 100 franków	47 30	47 40

Wzywam wszystkich kolegów z oddziału jenerała Wysockiego I. kompanii celnych strzelców, kolegów z oddziału pułkownika Lelewela z I. kompanii celnych strzelców z bitwy Panasówki i Batorza; dalej kolegów z koszar i zamku lubelskiego i z Syberji, z robót Siewakowskich, osiedlenia z Bałaguńskiego i Kireńskiego okręgu, ażeby się listownie zgłosili w ważnej sprawie do mnie.

Michał Ostrowski, kupiec w Rudkach.

Z wolnej ręki do sprzedania
Majątek ziemski
położony w d. obwodzie jasielskim, ćwierć mili od stacji kolei Transwersalnej odległy, obejmujący: gruntu ornego 450 morgów, łąk i ogrodów 60 mg., lasów 120 mg. Roczny dochód z propinacji wynosi 400 zł. a. w. Gospodarstwo zupełnie urządzone, budynki mieszkalne i gospodarcze, murowane w najlepszym stanie. Bliższych wiadomości udziela na łaskawe zapytanie we Lwowie: adwokat Wny dr. Mały, w Krakowie: adwokat Wny Faustyn Jakubowski. 2174 1—3

Popłatny zarobek
Rzetelnym i pilnym osobom powierzoną będzie za prowizją lub za stałem wynagrodzeniem sprzedaż badeńskich losów z r. 1845, które do 1885 wszystkie wylosowane być muszą. Bankvereinigung Grün & Co. w Amsterdamie. Oferty należy wysyłać do: Filiale der Bankvereinigung Grün & Co. w Frankfurcie n/Menem.

APTEKA Jul. Nahlika we Lwowie
poleca:
Preparata salicylowe do ust i zębów
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. proszku salicylowego pudełko 40 c. wody salicylowej flaszka 60 ct.
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. Cena flaszki 1 złr.
2074 5—?
Wodę anaterynową
własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.
Krople przeciw bolom zębów
zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Fortepian
w dobrym stanie z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Plac Chorążczyzna l. 8, piętro 2gie. 2254 1—3

500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek mowa bólu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe** dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 2942 22—42
We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumerjach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

Poszukuje się
zastępcy
dla obrotnej fabryki
wyrobów kamiennych
Steingutfabrik)
dla Lwowa. Łaskawe oferty pod N. E. 3805 do Haasenstein & Vogler (O. to Maass) we Wiedniu. 1770 1—2

Ekonom
w średnim wieku żonaty z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość u J. Witruszyńskiej Rynek 29. 2268 1—2

NAUCZYCIELKA
z egzaminem szkoły Fröblowskiej, wszechstronnie praktyczno-teoretycznie wykształcona, poszukuje posady na wieś lub w miasteczku. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. G. Lwów, ul. Ormiańska l. 29 III. piętro drzwi na prawo.

Uczniowie
szkół niższych lub średnich, znajdą umieszczenie w domu pewnego urzędnika, za miernem wynagrodzeniem. Szczere zajęcie się uczniami, i prawdziwy rodzicielski dozór i opieka pod każdym względem zaręcza się.
Bliższe wyjaśnienia ustne udzieli Administracja „Gazety Narodowej“, listowną zaś wiadomość zasięgnąć należy pod adresem: „J. G.“ Lwów, poste restante, na poczcie głównego dworca. 2239 1—4

Do wygrania

14. i 16. sierpnia

¼ *miliona złr.*

na losy pożyczki węgierskiej.

Promesa 3 zł. 50 ct.

tudzież

na losy kredytowe ziemskie.

Promesa 1 zł. 50 ct.

Również nabyć można

LOSY

węgierskiego Jockey-Clubu „Kincsim" po 1 zł.

W handlu płócien i herbaty

Fr. Schubutha i Syna

Lwów — Rynek.

2 Oż 1—3

Pokój kawalerski

frontowy na pierwszem piętrze z osobnym wchodem pod l. 6. ulica Wronowska jest zaraz do wynajęcia.

1973 2—?

Maszyny do szycia.

Tylko za 30 i 35 zł. nabyć można dobrą maszynę do szycia systemu Howe, Singera, lub Wheeler i Wilson wraz z wszelkiemi aparatami z 5 let. gwarancją w fabryce maszyn do szycia istniejącej od 15 lat A. SEIDLER, Wiedeń, V. Hundsthurmstrasse 117.

Przy zamówieniu wystarczy zadatek 5 zł.

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

ścisłe podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wstrzykiwania i bolów**, nie pozostawiając po sobie **skutków**, świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko**. Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 80 ct. 1828 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY**, apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych, szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Seilergasse Nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicz apt. w Tarnopolu.

Ces. i król. uprz. jedynie pewnie skutkujący środek niszczący

szczury i myszy

(żadna trucizna.)

Zabijający tylko gryzonie.

Cena puszki blaszanej 1 zł., 6 puszek 5 zł. a. w.

Zupełnie bez trucizny, szybko i pewnie działający środek do wyniszczenia

moskalów i szwabów

(karaluchów, szwabów i świerszczów.)

Cena pakietu 1 zł. a. w. Jedynie prawdziwy do nabycia u

B. REISS,

ces. i król. uprz. fabryka produktów chemicznych w Budapeszcie, Königsgasse nr. 40.

1051 2—12

Miejsce towarzyszki

opiekunki lub nauczycielki w domu dystyngowanym, życzy sobie zająć osoba w średnim wieku, posiadająca gruntownie muzykę, język francuski i niemiecki. Bliższej wiadomości zasięgnąć można za pośrednictwem księgarni pp. SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie 1—2

„Poszukuje się na wieś wysłużonego **podoficera** od kawalerji, dobrego jeźdźca, kawalera, energicznego, trzeźwego i zaufania godnego człowieka, który mógłby się zająć stajnią i stadem, również w kancelarji pomagać w wolnym czasie. Z łoszenie się z odpisem świadectw lub rekomendacyj i podanie warunków uprasza się pod adresem:

Koniuszy,

2275 1 2 Lwów, poste restante.

Ogłoszenie.

Na dniu 20. sierpnia 1883, o godzinie 11tej przed południem odbędzie się w sali Rady powiatowej

powtórne ogólne zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Sanoku.

Porządek dzienny:

1. Zmiana statutu, która na mocy §. 46. bez względu na ilość obecnych członków większością ⅔ głosów uprawnionych rozstrzygniętą być ma.

Rada Nadzorcza.

Patent-

Stachelzaundraht,

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere, Transmissionseile zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen, Pflugdrahtseile 2c. 2c.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn:

Paul Kollerich & Sohn, Budapest.

Depot für Prag: **F. Jässy, Brenntegasse 4.**

Ces. król. uprzyw.

fabryka pieców do regulowania i napełniania i kuchen oszczędności

JÓZEFA VICTORIN

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35.

poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania**, do dłuższego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Także kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst. maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.

Cenniki gratis i franco.

SPEDYCJA. SPEDYCJA.

Brüder Wetzler,

EGER w Czechach. REGENSBURG.

Przyjmują wysyłki transportowe do i z 1119 2—9

Niemiec, Francji, Szwajcarji.

Dyplom honorowy Tryest 1882, srebrny medal Paryż 1878.

Złoty medal we Wiedniu 1880, srebrny medal we Wiedniu 1873.

Maszyny do wyrabiania narzędzi

najnowszej konstrukcji, w najrzetelniejszem wykończeniu.

rozmaitych wielkości, a to: tokarnie, maszyny do hyblowania, maszyny (Shaping-maschinen), maszyny do robót żłobków stolarskich, maszyny wiertnicze, maszyny do rzięcia śrub i t. p., dostarcza po najtańszych cenach: **„Erste Wiener Werkzeugmaschinen-Fabrik und Eisengiesserei, Jana Müllera we Wiedniu, X, Simeringerstrasse nr. 144.** 1835 9—20

Nasza tynktura na owady

patentowana w Austro-Węgrzech od r. 1854, jest jedynie **uznanym, pewnie i nieszkodliwie** działającym środkiem, na wytępienie wszystkich **owadów**, szczególnie **pluskw**.

Z powodu wielorakich naśladowań upraszamy uważać na uboczną markę ochronną, gdyż tylko tę tynkturę jako prawdziwą i skuteczną zalecić możemy, która opatrzona jest tą marką.

Hartmann & Mittler, we Wiedniu,

I., Bäckerstrasse 12. 182 2—6

Do nabycia we LWOWIE: u Hübnera & Hanke w apt. Z. Ruckera, Fran. Ehrlicha, S. D. Schaffa.

Zastąpienie młocarń parowych.

Cena kupna zaledwie ⅕ część, działanie wynosi prawie połowę od garnitura parowego, niebezpieczeństwo ogniowe niema miejsca, niepotrzeba maszynisty, siła pociągowa wymaga 4 koni krajowych do moich **uprzywilejowanych młocarń**, zaopatrzonych aparatem do czyszczenia zboża. 2197 5—8

Stałe i ręczne młocarnie, młynki, wialnie, i t. d., znane z dobroci są do nabycia pod gwarancją u

Jana Wychery

Lwów, ul. Gródecka, L. 47.

Największa szansa zysku! W przeciągu 14 dni!

Główna wygrana 650.000 złr.

Ciągnienie 14 sierpnia!

Węgierskie promesy Całe 3 zł. Połówka 1 zł. 75 ct. i stempel, Główna wygrana: **150.000 złr.**

Ciągnienie 16. sierpnia!

Promesy na 3prct. listy zastawne tylko 1 złr. i stempel, Główna wygrana: **50.000 złr.**

Ciągnienie 1. września!

Promesy na losy z r. 1864 Całe 4 zł. Połówki 2 zł. 25 ct. i stempel, Główna wygrana: **200.000 zł.**

Promesy na losy kredytowe po 4 zł. 50 ct. i stempel, **150.000 złr.**

Wszystkie 4 (całe) promesy z głównemi wygranemi 550.000 zł. razem tylko 12 zł. i stempel.

Austr. losy czerw. krzyża. Losy oryginalne po urzędowym kursie dziennym lub w ratach, **100.000 złr.**

Przy ciągnieniu odbytem d. 2. lipca r. b. losów komunalnych wyciągnięto główną wygranę 50000 zł na kupioną u nas promesę ser. 731 nr. 59.

Wechslergeschäft der Administration des

we Wiedniu Strobelgasse 2. **„MERCUR"** Ch. Cohn, Wollzeile 10.

Zupełne zastąpienie mleka macierzyńskiego!

Ekstrakt w proszku

LIEBIGA „zupy dziecinnej"

zestawiony podług *metody przez samego Liebiga autoryzowanej, w G. Hella fabryce farmaceutyczno chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, posiada *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami liczne zalety; zawiera w sobie pierwiastki wytwarzające krew i ciepło w obfitszym stosunku jak mączki dla dzieci, nie podlega zepsuciu, nie jest sztucznym środkiem pożywnym, któryby miał usunąć mleko, lecz przydaje do mleka krowiego te części składowe, które nadają mu kwalifikację do mleka macierzyńskiego, jest znośnym a przytem najtańszym środkiem pożywnym, albowiem flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg, jak 4 puszki innych preparatów. 1749 23—36

Cena flaszeczki **1 złr.**, — podwójnej **2 złr.** a. w.

SKŁADY w APTEKACH.

Główny skład wysyłkowy: **G. Hell w Opawie.**

Główny skład we Lwowie: w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Pierwszy i największy zakład

nagrobków i grobowców

Sommer & Weniger we Wiedniu,

poleca się do ustawienia robót snycerskich i kamieniarskich, a to: do zupełnego wykończenia **grobowców** familijnych, **monumentów** itp. we wszystkich częściach austr. węg. monarchii. Wykonanie dokładne i piękne — ceny najtańsze. 689 1—20

Jako papier wartościowy pierwszego rzędu i największej pewności i poleca **do ulokowania kapitałów**

5% LISTY ZASTAWNE

Peszteńskiego węg. Banku komercjalnego

(*Pester ungar. Cammercialbank*)

Kapitał akcyjny	zlr.	5,000.000
Fundusz rezerwowy	„	370.000
Fundusz zapewniający	„	500.000
Wartość hipotek	„	38.600.000
Całkowita gwarancja	zł.	**44,470.000**
Listy zastawne w obiegu	zł.	10.019.000

Pewność tych listów zastawnych nie podlega więc najmniejszej wątpliwości.

Te listy zastawne sprzedaje

po urzędowym kursie dziennym

nie doliczywszy żadnych innych kosztów,

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie

ulica Hetmańska l. 12. 2181 1—?

Cesarski

rosyjski rząd

potwierdził rozporządzeniem ministerjalnem, depart. medycz. z dnia 28. stycznia 1881 l. 681, żeby c. k. uprz. **Eukalyptusowa Esencja do ust** dr. med. C. M. FABERA we Wiedniu, po zbadaniu i wprowadzeniu używaną była w c. k. szpitalach: (słownie) 1 jako środek desinfekcyjny do oczyszczenia powietrza w pokojach mieszkalnych i infirmerjach; 2. jako hygieniczny środek prezerwatywny przeciw miazmatycznym chorobom w ustach i gardle; a 3. jako środek leczniczy przeciw zakaźnym chorobom w ustach, gardle i jamie nosowej (dyfterji, anginie, katarowi krtani i t. p. 287 1—?

Eukalyptusowa Esencja do ust jest w zapasie we wszystkich aptekach i znaczniejszych parfumerjach austr. węg. monarchii i zagranicą po cenie **2 złr. 20 ct.** flakon.

Bezpośrednie zamówienie najmniej 3 flakonów wysyła się opłatnie franco z własnego składu

we Wiedniu, I, Bauernmarkt, nr. 3.

C. k. wył. uprz. ocenowane, ogniotrwałe

Aparaty do mierzenia i kontroli nafty,

kadzie, konwy, pompy i t. p. na olej i naftę, w znanem rzetelnem wykonaniu po miernych cenach; dalej

patent. Emmericha KULISTE PIECYKI do palenia kawy,

najnowszej i wydatnej konstrukcji do palenia kawy, kakao, słodu, żyta, w ogóle wszystkich surogatów kawy, sitka chłodzące kawę, młynki do mielenia kawy, korzeni, goroczycy i maku, — poleca

***Joh. Schmidt's** Nachfolger*

we Wiedniu, I, Kellnerhofgasse, 3

Cenniki na żądanie franco. 1942 1—5

7 medalów nagrody. Tryjest 1882: złoty medal.

FABRYKA

instrumentów muzycznych i harmonijek

J. A. Trimmel, we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 74.

poleca wszystkie instrumenta muzyczne, a to: skrzypce, cello, cytry smyczkowe, elegijne i krótkie, flety, klarnety, harmonia, harmoniki, harmoniki do ust, instrumenta dęte i z drzewa, okarina itp. Cytra o 32 strunach wraz z kluczem i pierścieniem w szkatułce 10 zł. 50 ct. i wyżej. Gwarancja za rzetelny wyrób. Cenniki gratis. Dla harmonik osobne cenniki. 1864 1—6

Ces. król. wyłącz. uprz.

Płyn uzdrawiający dla koni

Fra ciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego.

Ten proszek posiada wyłączny przywilej na całą austrjako-węgierską monarchię i Włochy i używany bywa w stajniach królowej Anglii i króla Prus, cesarza Niemiec, króla Szwecji i wielu innych dostojnych osób i służy według długoletniego doświadczenia na wzmocnienie przed i po wielkich wytężeniach, jak również jako środek pomocniczy w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, na zwichnięcie, sztywności suchych żył i muszkułów itp. Flaszka 1 zł. 40 ct.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym umieszczone jest niżej stojące facsimile i moja marka ochronna.

We **Lwowie:** Piotr Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt.,

En detail: Kilikt Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., Tudzież w aptekach; w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Milcu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszniczu, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wolniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Żołyni i Żurawnie. En gross w większych drogerjach.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszytkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

F. T.

Za zezwoleniem Wysokiej Rady szkolnej krajowej, otwartą zostanie we wrześniu r. b. w

Czerniowcach, prywatna szkoła

w której egzamininowani profesorowie szkół średnich uczyć będą przedmiotów dla gimnazjów i szkół realnych przepisanych, w języku wykładowym niemieckim, przyczem język polski na żądanie jako osobny przedmiot udzielanym będzie.

Opłata szkolna wynosi miesięcznie 10 złr.

Wszelkiej bliższej wiadomości w tej sprawie można zasięgnąć u podpisanego. 2193 3—5

Czerniowce, w lipcu 1883.

Fr. Nevecerel

c. k. em. profesor gimnazjalny.

!! Pięć medalów zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.

Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

2061 2—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3. i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie Rynek l. 17.,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po **6prct rocznie.**

Dyrekcja.

Bandaże rupturowe *elastyczne bez sprężyn,*

najnowszej konstrukcji, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaże, przepaski na brzuch**, angiel. i francuskie **pończochy na żyły kurczowe**, najnowsze **suspenzorja**, wszelkie chirurgiczne **towary gumowe** i wszelkie artykuły, służące do pielęgnowania chorych.

O. Neupert, daw. J. G. Zieger, we Wiedniu.

założ. w r. 1878, I, jak dawniej tylko Graben 29, wewnątrz Trattnerhof. Skład francuskich specjalności.

Wysyłka rychło i pod dyskrecją za pobraniem. 1— 18194 24

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, *do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych*, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materyj bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania. Masa do hektografii gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelnicze

smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe

płyty, kiszki (szlauchy) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt, kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, wszystkie gatunki szczotek gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we Lwowie, Rynek.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, **ale nie trwałością i dobrocią wyrobu** odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu **pozbawione są** zupełnie własności dobrych farb olejnych, tak że całkiem nie odpowiadają swemu celowi, jeżeli służyć mają jako ochrona drzewa od wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — **jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną i tak dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.**

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."